Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
ILUSTROWANA
Dzisiejszy numer zawiera 12 stron
REPUBLIKA
Rok I | ŁÓDŹ ŚRODA 16 GRUDNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 139
REDAKCJA I ADMINISTRACJA PIOTRKOWSKA 49 GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6 — 7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24. 36-43. 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Łapówki i nieudolność

były przedmiotem ostrej krytyki posłów: Wyrzykowskiego, Rozmaryna i Michalskiego.

„Macherzy“, którzy obniżają wymiary podatkowe. — Afera Wronki w Łodzi — Gdzie zginął miljon dolarów? - Szkodliwa gospodarka p. Karpińskiego w Banku Polskim. — Olbrzymie marnotrawstwa pieniędzy skarbowych.

Rząd zredukuje powoli budżet do miljarda 400 milj. zł.

Sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki“ (L) telefonuje:

Niebywałe zainteresowanie wywołały wczorajsze posiedzenia komisji budżetowej na których

w błyskawicznem wprost tempie

w przeciągu 2 posiedzeń, przed i po południu, w trzech czytaniach rozpatrzono prowizorjum budżetowe na I kwartał przyszłego roku oraz wniesione wczoraj ustawy sanacyjne.

P. pos. Wyrzykowski

poddaje miażdżącej krytyce nadużycia.

Pierwszy po referencie pos. Rymarze zabrał głos poseł Wyrzykowski, nawiązując do przemówienia swego na plenum sejmu. Mówca oświadczył, że **podtrzymuje całkowicie to, co mówił o nadużyciach i łapownictwie w ministerstwie skarbu, na dowód czego przytoczył słynną sprawę dyrektora monopolu tytoniowego w Łodzi, Wronki** gdzie trzeba było kilkunastomiesięcznych starań i nalegań poselskich, aby nareszcie władze wdrożyły śledztwo i aresztowały winnego.

Jak natomiast władze państwowe odnoszą się do osób, które nadużycia te wykryły, dowodzi fakt, że

usunięta z fabryki za wykrycie kradzieży robotnica

Sobczyńska do dnia dzisiejszego nie została z powrotem przyjęta.

Czyż to nie jest skandal — zapytywał mówca — i jawne tępienie ludzi, którzy wykrywają złodziejstwa w instytucjach państwowych?!...

Następnie poseł Wyrzykowski przedstawił dokumenty, stwierdzające, że na podstawie wyraźnej umowy, zawartej **między władzami skarbowemi w Warszawie, a prywatnem przedsiębiorstwem p. f. „Zakup“ w bandycki wprost sposób obdzierano podatników na rzecz tegoż towarzystwa, pobierając za przechowywanie sekwestrowanych za nieopłacone podatki rzeczy po 5 procent miesięcznie składowego, gdy jednocześnie towarzystwo „Polbal“ pobiera składowego np. od lokomobili, ważącej 10 tysięcy kilo, 20 złotych miesięcznie.**

Pozatem pos. Wyrzykowski oświadczył, że w okręgach przemysłowo-handlowych, jak Warszawa, Łódź, Zagłębie, a prawdopodobnie i w innych, **istnieją specjalni pośrednicy, których**

nazwiska powszechnie są znane,

a którzy zajmują się wyrabianiem znacznego obniżenia wszelkiego rodzaju podatków skarbowych.

Pos. Wyrzykowski powołał się w tem miejscu na pewnego wybitnego posła ze związku ludowo-narodowego, który może to potwierdzić.

To samo dzieje się przecież i w innych dekasterjach administracyjnych państwa.

Dosyć wspomnieć sprawę kradzieży depozytów sądowych przez podprokuratora w Wilnie oraz słynną aferę łapówek policyjnych w temże mieście.

Na tej sali — kończył mówca — nie znajduje się ani jeden poseł, który ośmieliłby się twierdzić, że łapownictwo sie u nas nie rozpanoszyło.

I dlatego stanowisko ministra Zdziechowskiego na plenum do pewnego stopnia demoralizuje i tak zdemoralizowanych urzędników, bo robi wrażenie zapewnienia im bezkarności, a wiadomą powszechnie jest rzeczą, jak niesłychanie trudno jest dowieść urzędnikowi, że bierze łapówki, gdyż dający je we własnym, zrozumiałym interesie — milczy.

Zarzuty pos. Rozmaryna.

„Trzeba ukrócić samowolę“.

Pos. Rozmaryn oświadczył, że przedłożone prowizorjum budżetowe dowodzi już

pierwszego załamania się rządu koalicyjnego,

gdyż rząd i stronnictwa większości proklamowały ograniczenie wydatków do 1 i pół miljarda, a tymczasem prowizorjum wykazuje przekroczenie w stosunku rocznym o 116 miljonów.

Musi to w kraju i zagranicą uczynić wrażenie ujemne.

Redukcje budżetowe muszą być poczynione przedewszystkiem przez ukrócenie samowoli i nadużyć w dostawach i przy wykonywaniu robót dla skarbu państwa.

W przedłożeniu rządowem mówca widzi lukę, gdyż **nie pomyślano o redukcji wydatków samorządowych.**

Ministerstwo skarbu winno natychmiast przedstawić dokładne dane dochodów państwa w roku 1926, aby przeciwstawić się systemowi p. Grabskiego.

Jeżeli pos. Rymar zmuszony był w referacie swoim przyznać, że

przewidywane dochody nie pokryja preliminowanych wydatków,

to powtarza się przez to w całej pełni politykę p. Grabskiego.

Mówi się o ZAGINIĘCIU W SPOSÓB ZAGADKOWY MILJONA DOLARÓW.

Domagamy się wyjaśnień. Dotychczas nie widzimy **żadnych kroków sanacyjnych w stosunku do Banku Polskiego.**

Szkodliwa i nieudolna polityka gospodarcza p. Karpińskiego jest jedną z głównych przyczyn obecnego stanu waluty.

Nieznajomość stosunków, **brak fachowych wiadomości, zupełny brak doświadczenia, a ponadto upór, znamionują człowieka, w którego ręku znalazły się losy naszej waluty. Doprowadzono do tego, że miljony dolarów nabyte z trudnością, oddano w ręce wrogów państwa i waluty polskiej (Dresdener Bank — Przyp. Red.) dla ratowania złotego.**

To chyba wystarcza, aby z rąk p. Karpińskiego odebrać dalsze kierownictwo Banku Polskiego. Jeżeli w najbliższym czasie rząd nie zrobi co należy aby

na miejsce p. Karpińskiego wprowadzić osobę wykwalifikowaną,

stanie się współwinnym tego, co się dzieje w Banku Polskim.

Opinja p. Michalskiego.

„Najpierw gospodarka i administracja, później waluta“.

Dalej zabiera głos p. pos. Michalski:

— Tragizm położenia obecnego tkwi w tem, że **Polska przeprowadziła reformę budżetu, a zwłaszcza waluty, przed uporządkowaniem administracji i bez równowagi życia gospodarczego,** czego dotąd nie zrobiło żadne inne państwo.

Czemże są niewielkie redukcje wobec olbrzymiego marnotrawstwa i niegospodarności całych działów administracji?

Mówca przytacza dla przykładu wyniku badań najwyższej izby kontroli państwa w dwuch działach: wojska i kolei.

Budżet wojska na rok 1924 opiewał w wydatkach na 700 miljonów.

N. I. K. P. poddała rewizji 16 procent tej sumy (110 miljonów złotych) i ZAKWESTJONOWAŁA Z TEGO WYDATKOWANYCH 23 MILJONY z górą

Następnie pos. Michalski przytoczył szereg przykładów „nieprawidłowości“, dotyczących ministerstwa kolei, i zapytał w końcu, **czy wobec takiej gospodarki, rujnującej skarb, uprawianej przez centralną, a nie przez podrzędną władzę państwową, można się łudzić, iż redukcja o kilka procent poborów urzędniczych wpłynie istotnie na poprawę obecnego stanu rzeczy?...**

Na posiedzeniu wieczornem po przyjęciu preliminarza i ustaw, wybrano pod komisję dla zbadania warunków wydzierżawienia monopolu zapałczanego (zarzuty w tym kierunku stawiał poseł Rozmaryn). W skład tej podkomisji weszli posłowie Manaczyński (ZLN.), Byrka (Piast) i Romocki (Ch. D.).

P. Zdziechowski broni się.

W odpowiedzi min. Zdziechowski oświadczył, że **RZĄD ZDECYDOWANY JEST PÓJŚĆ W OGRANICZENIACH BUDŻETOWYCH DALEJ, NIŻ DO 1 i PÓŁ MILJARDA I ZAMIERZA ZMNIEJSZYĆ BUDŻET DO 1,4 MILJARDA,** atoli w pierwszym okresie, z uwagi na obowiązujące ustawy i konieczny czas przejściowy nie można było pójść dalej niż to się stało w obecnem prowizorjum.

— Wobec krytyki działalności Banku Polskiego oświadczam, że chociaż Bank Polski jest instytucją prywatną, zajmuję stanowisko, że minister skarbu jest zmuszony **w najbliższym czasie wyraźnie się ustosunkować do zamiarów Banku polskiego i już za kilka dni dam temu wyraz konkretny.**

Pożyczka amerykańska dla Polski?

Konferował o niej podobno z p. Skrzyńskim, poseł amerykański p. Stetson.

Sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki“ (L) telefonuje:

Jak się dowiadujemy, p. premjer Skrzyński przyjął dziś posła Stanów Zjednoczonych, p. Stetsona i odbył z nim dłuższą rozmowę.

W kuluarach sejmowych krążą uporczywe pogłoski, że rozmowa ta dotyczyła pożyczki amerykańskiej dla Polski.

Pokłócili się — pogodzili się.

Pp. Korfanty i Chaciński ramię przy ramieniu znów na ławie zarządu Chadecji

Warszawski sprawozdawca parlamentarny (L) „Il. Republiki“ telefonuje:

Po całodziennych obradach o godz. 10 wieczorem klub Chrześcijańskiej Demokracji ukończył swe narady, zwołane w celu wybrania nowego zarządu, a to z powodu rezygnacji prezesa Chacińskiego.

Uprzednio krążyły pogłoski, że pos. **Chaciński nie chce kolegować w zarządzie z pos. Korfantym.**

W wywiadzie udzielonym sprawozdawcy parlamentarnemu „Il. Republiki“ w dniu wczorajszym poseł Chaciński stanowczo odmówił podania motywów, które go skłoniły do tak ważnego kroku.

Między wierszami jednak można było zrozumieć, że pos. Chaciński po poczynionych na jego żądanie pewnych posunięciach politycznych, prezesostwo nadal piastować będzie.

Chadecja, jak ognia, boi się cienia podejrzeń o rozłam.

To też pos. Chaciński ustąpił widocznie przed pogróżkami rozłamu i skapitulował. Wybory dały wynik następujący:

Prezes: Chaciński, wiceprezesi Czerniewski, Holeksa i Kwiatkowski.

Komisja polityczna: posłowie Błażejewicz, ks. Kaczyński, Korfanty, dr. Piechocki i Wichliński.

O godz. 10-tej wieczorem, klub Ch. D. wydał komunikat dla prasy, który kończy się następującemi słowami:

„Pogłoski, jakie się ukazały ostatnio w prasie o rzekomych tarciach w klubie nie odpowiadają rzeczywistości.

Komunikat komentować należy w ten sposób, że w Ch. D. tarcia jednak były.

P. DOROTA KŁUSZYŃSKA

została senatorką Rzplitej.

Klub P. P. S. otrzymał dziś depeszę z Arco w Tyrolu włoskim o śmierci ś. p. senatora Praussa, członka P. P. S., byłego ministra oświaty w rządzie Moraczewskiego, męża posłanki Zofji Praussowej.

Na miejsce zmarłego senatora Praussa, wchodzi do senatu z listy P. P. S. p. Dorota Kłuszyńska z Łodzi.

W Belwederze.

Warsz. koresp. „Il. Republiki“ telefonuje:

P. premjer Skrzyński udał się dziś do Belwederu i przedstawił prezydentowi Rzplitej zamierzenia rządowe, skierowane do opanowania kryzysu gospodarczego i finansów w państwie.

Prokurator oskarża Steigera.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego w długiej przemowie starał się dowieść wobec przysięgłych winy Steigera.

Lwów, 15 grudnia 1925 r. Specjalna służba telegraficzna i telefoniczna „Il. Republiki".

Na wstępie rozprawy przewodniczący udzielił głosu prokuratorowi.

Prokurator rozpoczął mowę o godzinie 9 rano, a skończył o godzinie 4 pp.

Przemawiał z trzema przerwami.

Prokurator zaczął swe przemówienie od następujących słów:

— Szanowni panowie przysięgli!

„Prezydentowi rzuca się kwiaty albo bomby" — tak wyraził się oskarżony Steiger w toku postępowania doraźnego.

Jak obce i nielogiczne są te słowa. Proszę panów! Dlaczego tak ciężki los ma być udziałem tego, kto jest wybrańcem narodu? Dlaczego tak ciężki los ma być udziałem tego, komu naród cały poruczył najwyższą godność w państwie? Czemu tak ciężki los ma być udziałem tego, kto reprezentuje majestat Rzeczypospolitej?

„Prezydentowi rzuca się kwiaty, albo bomby!". Czy w dniu 5 września 1924 r. nie rzucono czegoś innego?

Hymny wielkości i uwielbienia, śpiewane na cześć najdostojniejszego gościa przez wszystkich mieszkańców naszego grodu, hymny, których dźwięczne akordy przerwane zostały brutalnym zgrzytem, — rzuceniem bomby na prezydenta „Kwiaty, albo bomba!"

Szanowni panowie! **Obdarzono prezydenta kwiatami w imieniu całego społeczeństwa, a bombę podarował mu osobnik jeden...**

— Steiger — człowiek inteligentny, który myślał i marzył o przyszłości, kiedy nie będzie granic państwa, kiedy nie będzie różnic narodowościowych i wyznaniowych...

Na tem tle snuł Steiger takie myśli, kiedy się dowiedział, że prezydent ma przyjechać do Lwowa.

Snuł myśli, aby prezydenta przywitać, a nie miał dla prezydenta nic, jak tylko kwiaty, albo bombę.

Zdecydował się — kwiatów nie rzucił, ale czy rzucił bombę — oto pytanie, na które panowie odpowiecie przy końcu.

Zaznaczam, że proces ten wyolbrzymiono, nadano mu cechy i charakter procesu — olbrzyma.

Wszak z ławy obrony ozwały się głosy o męczeństwie społeczeństwa, o męczeństwie narodu całego, a przecież w społeczeństwie żydowskiem nikt nie odpowiadał ani w całości, ani nawet w najmniejszej części za czyn, który jest przedmiotem rozprawy.

Nikomu na myśl nie przyszło, za ten haniebny, brutalny czyn, obwinić całe społeczeństwo, do którego Steiger należy.

Sędziowie przysięgli! Przed wami jest jeden osobnik, oskarżony o ten czyn a jego wyznanie i narodowość — dla was, jako sędziów, jest rzeczą obojętną.

Sprawiedliwość zostanie wymierzo na Steigerowi tak, jak czyn, który postawił go przed obliczem sędziów w charakterze oskarżonego.

Tu musi panować bezwzględnie sprawiedliwość i nie wolno dopuścić do tego, by postać Steigera i czyn jego utonął w morzu rożnych opinji w morzu poglądów, ścierających się pod względem politycznym i społecznym, a zmieniających się z dnia na dzień, z godziny na godzinę.

Nie można dopuścić, by Steiger i czyn jego utonął w zagadnieniach ekonomicznych, w kryzysie, który obecnie przeżywamy.

Nie wolno jasnej i świętej postaci sprawiedliwości połamać dla tak powszedniej i niskiej rzeczy.

Postać Steigera i czyn jego muszą być uwydatnione silnie, na tle faktów, na tle dowodów realnych, na których należy zbudować wyrok.

Nie wiem dlaczego z łona obrony w toku rozprawy zwrócono uwagę że mnie, jako oskarżycielowi nie wolno przemawiać do uczuć panów przysięgłych, że moja bronią ma być argument rzeczowy i, że innej broni nie wolno mi używać. Nie wiem komu to należy przypisać, lecz wiem o tem dobrze, i pamiętam, że frazeologja i puste słowa, bez treści, były dla mnie obce. **To też postaram się przedstawić fakty, które, zdaniem mojem, przemówią do rozumu panów przysięgłych.**

Argumenty prokuratora.

Prokurator opisuje w streszczeniu moment przyjazdu prezydenta obok kawiarni de la Paix, gdzie **jakaś ręka zbrodnicza rzuciła bombę o nadzwyczajnej sile wybuchowej.**

Steigera postawiono pod sąd doraźny.

Sąd doraźny rozpatrywał sprawę Steigera i po trzydniowej rozprawie dla braku jednomyślności **przekazał sprawę do zwykłego postępowania, gdyż na 4 sędziów, którzy sprawę sądzili, 3-ch sędziów nie miało wątpliwości, że Steigera zasądzić należy i to na karę śmierci, która, bez odwołania, w ciągu 2—3 godzin w razie braku ułaskawienia — wykonana być miała.**

— Nie rozumiem Steigera, który nie wahał się twierdzić, że był pewny, iż sąd doraźny go nie zasądzi. Jak ta pewność wyglądała, wynika z tego, że tylko dla braku jednomyślności nie zasądzono wówczas Steigera na śmierć.

Dalsze zachowanie się Steigera, być może swobodne, a potem nawet wyzywające — ma swój cel, ukryty cel.

Steiger chce ukryć wnętrze, które w nim tkwi, i chce to wnętrze ukryć jaknajgłębiej przed okiem sędziów i dlatego przywdział maskę z którą przychodzi do rozprawy.

Rozpoczęto śledztwo.

Zdawało się, że całe społeczeństwo będzie spółdziałać razem z organami śledczymi, aby sprawca tak brutalnego czynu został ukarany.

Tymczasem kłody rzucono pod nogi organów śledczych, dążących ku prawdzie.

Już w toku postępowania doraźnego pojawiły się listy do redakcji „Chwili" wystosowane a następnie przedłożono je sądowi. Listy, rzekomo pochodzące od ukraińskiej organizacji wojskowej, wskazują w swej treści, że ta organizacja zamach wykonała. Jakiś ukryty niewdzięczny reżyser rzucił w akta śledztwa postać Mikołaja Mykityna.

Mykityn zeznał, że widział sprawcę **że tym sprawcą nie był Steiger, lecz że bombę rzucił Pańczyszyn w towarzystwie innych sprawców.**

Ja z Mykitynem załatwiłem się prędko, ale zeznania jego były jak potężne kłody, rzucone pod nogi organów śledczych.

Antagonizmy policyjne.

Przypuszczam, że już na początku rozprawy podnoszono zarzut, że śledztwo przeciw Steigerowi tendencyjnie przewlekano, zarzut skierowany przeciw sądowi i prokuraturze.

Stwierdzam, że gdyby nie Mykityn i inne przeszkody, jak naprzykład muszę przyznać — pewien

antagonizm między policją kryminalną a polityczną.

byłaby sprawa dawno osadzona.

Na jakim tle ten antagonizm powstał, nie wiemy, ale faktem jest, że antagonizm był.

Kiedy policja kryminalna prowadziła śledztwo i szła utartym torem, śladami, policja polityczna uważała za stosowne bawić się w koncepcje, zastanawianie się nie nad tem, kto czynu dokonał, tylko nad tem, kto mógł czynu dokonać.

Policja polityczna bawiła się w koncepcje z jakiego ośrodka mógł czyn wyjść.

Inspekto Sawicki zeznał, że czuł się odpowiedzialnym za trafne dobranie tego ośrodka.

Największe wzięcie miała w policji politycznej koncepcja ukraińska — najpierw komunistyczno - terorystyczna, następnie ukraińsko - narodowa. — i to było powodem, że policja polityczna może zbyt pochopnie i bezkrytycznie przyjmowała doniesienia, zwrócone przeciw członkom soboru ukraińsko - nacjonalistycznego.

Wskutek tego zostało **przyjętych kilka doniesień przez policję polityczna, które w końcu okazały się wyssanemi z palca i zupełnie bezpodstawowemi.**

To było istotną przyczyną, że dopiero w rok później przyszła sprawa Steigera do definitywnego załatwienia.

Śledztwo, prowadzone przez przeszło rok zakończyło się postawieniem Steigera przed sąd przysięgłych.

Jaką drogą my pójdziemy? Czy drogą koncepcji, że zamach wyszedł z tego ośrodka, który przyjmuje policja polityczna, czy też jak szliśmy dotąd, drogą realnych śledztw i poszlak?

Którą panowie wybiorą — nie wiem, przypuszczam, że pójdziecie tą drogą, która nas wszystkich do celu doprowadzi.

Krytyka zeznań.

Następnie, przystępując do oświecenia samego faktu, zastanawia się prokurator nad kwestją, skąd bombę na prezydenta rzucono i twierdzi, że bombę **rzucono z rogu chodnika z ulicy Kopernika i Legjonów.**

Następnie prokurator krytykuje i poddaje szczegółowej analizie zeznania nia Francowej, która, według prokuratora, opiera się tylko na swojem wrażeniu, że jakiś osobnik podniósł rękę w górę i, to było powodem przypuszczeń z jej strony, że taki osobnik, którym nie jest Steiger, rzucił bombę.

Inni świadkowie inaczej zeznawali, każdy na swą modłe.

Oczywista, nie jest to powód do twierdzenia, że sprawcą tym, który rzucił bombę, był właśnie Steiger, jednak zestawienie Majstrukówney i Mirkównej z zeznaniami świadka Jędry d-ra Radicza dają wskazówki, że sprawca **stał właśnie w tej grupce, w której stał Steiger.**

Otóż Steiger sam twierdzi, że stał właśnie poza grupą osób, ustawionych w tem miejscu, które określają świadkowie Bil, Jądra i Grodecki.

Sam Steiger w postępowaniu doraźnym określił szczegółowo swoje stanowisko: stał za latarnią, obok sklepu. To zgadza się właśnie z zeznaniami wszystkich świadków.

Jednak w zeznaniach świadka Rywena Reicha dopatruje się pewnej tendencji, gdyż Reich zeznał w śledztwie i przed sądem doraźnym że sprawca, który rzucił bombę uciekł do bramy nr. 1 przy ul. Legjonów. Na obecnej rozprawie

Reich zmienił zeznania,

tłumacząc się, że go pewno nie zrozumiano, gdyż przemawiał przed sądem doraźnym po niemiecku.

Ja uważam te zeznania za kłamliwe bo przewodniczący sądu p. Majer zna język niemiecki doskonale i zeznania jego dobrze zaprotokułował.

Przedstawiam panom poszczególne zeznania świadków, które wskazują na Steigera, jako sprawcę zamachu. Gdyby mi ktoś zarzucił, że zeznania tych świadków nie są stanowcze, że zeznania te mają luki, że to, co powiedziałem, to są tylko wnioski, to bym rzeczywiście przyznał temu rację. **Racja, że wyciągam wnioski z zeznań tych świadków, wnioski, które są może na kruchych podstawach oparte, bo zeznania świadków mają pewne luki, mają tę najważniejszą lukę, ze nikt ze świadków, których wymieniłem, nie zeznał, że tym, który rzucił bombę był Steiger.**

Jednak podałem zeznania tych świadków w tym celu aby panom przypomnieć, że nie tylko Pasternakówna obciąża Steigera, że zeznania innych świadków także na Steigera wskazują, a zeznania Pasternakówny idą z zeznaniami tych świadków równolegle.

Trudno.

Dla niektórych świadków osobnik w płaszczu, który uciekał, był średniego wzrostu, dla innych osobnik ten był wysoki, jednak zauważam, że wszyscy świadkowie zeznają zgodnie, iż osobnika uciekającego w płaszczu, którego podejrzewali o to, że jest sprawcą zamachu widzieli. Mojem zdaniem jest to Steiger. — Jeśli twierdzono, że oczy są największym kłamcą, to zdaje mi się zastosować to można w pierwszym rzędzie do świadka Kutina, który zeznał, że Steiger nie jest sprawcą.

Następnie prokurator przypomina szereg zeznań świadków pomniejszych, którzy wskazywali na osobnika w płaszczu, jako na takiego, który rzucił bombę.

W odniesieniu do świadka Stefanji Orlickiej, tego powiedzieć nie mogę — **wedle mego przekonania nie jej oczy były kłamcą, ale cała istota Orlickiej skłamała.** (Olbrzymie poruszenie na sali i ławie obrońców).

Orlicka zeznała, że Steiger jest o głowę wyższy od prawdziwego sprawcy. Ten moment daje mi podstawę do podejrzenia, że w zenaniach Orlickiej jest tendencja uniewinnienia Steigera.

Pozatem wydaje mi się podejrzanym fakt, że Orlicka wiedząc, że Steiger jest niewinny, nie zgłosiła się w sądzie, podczas gdy groziła Steigerowi kara śmierci, lecz odjechała spokojnie do domu. Te momenty powodują mnie do twierdzenia, że Orlicka mówiła nieprawdę, a gdyby mi kto powiedział, że i Loedlowa zgłosiła się w toku rozprawy, to muszę zaznaczyć, że jest pewna różnica.

Poza różnicą wieku i pozatem, że Loedlowa miała wiadomość obciążającą Steigera, Loedlowa mogła się wiadomością przyczynić do zasądzenia Steigera, zaś zeznania Orlickiej, mogły go uratować.

Ne wierzę zeznaniom Orlickiej, że wtedy, kiedy całe społeczeństwo żydowskie było podminowane, kiedy ulica Batorego i przyległe ulice były przepełnione wszelkiemi warstwami społeczeństwa żydowskiego bez różnicy stanu, by Orlicka mając takie wiadomości, odjechała do Równego i nie zrobiła z nich użytku i przez cały rok do rozprawy się nie zgłosiła.

Nie mam powodu taić tego, co myślę, **i dlatego z całem przekonaniem twierdzę, że Orlicka zeznała nieprawdę.**

Mogę się mylić, ale ocena tej rzeczy należy do panów przysięgłych.

Zeznania świadków, które wskazują na Steigera, jako na sprawcę zamachu, wykazują pewne luki.

Zeznania Pasternakówny.

Te luki wypełniają i te wątpliwości usuwają zeznania Pasternakówny. Zeznania Pasternakówny mają jakąś specjalną moc, a co tę moc zeznaniom tym nadaje, to jest ta prostota i bezpretensjonalność Pasternakówny.... Zeznania jej zrobiły takie gwałtowne wrażenie, moc ich była taka, że obrona sama nie podniosła twierdzenia, że ona zeznała fałszywie i twierdzi obrona tylko, że **Pasternakówna się myli.**

Świadek mylić się może, jednakowoż są pewne granice, nakreślone rozumem i logicznem myśleniem, poza któremi omyłka nie da się pomyśleć.

Pasternakówna zeznała stanowczo, że stała koło Steigera, widziała jak on rzucił bombę.

Oboje sobie w oczy spojrzeli i wtedy twarz Steigera utkwiła jej w pamięci.

Jeżeli przyjmiemy zasadę, że oczy są największymi kłamcami, to chyba nie wierzylibyśmy sobie, że się widzimy nawzajem, a do takiego nonsensu dopuścić nie możemy.

Omyłkę Pasternakówny w tym wypadku wykluczam.

Pan przewodniczący specjalnie w bardzo uroczysty sposób zwrócił Pasternakównie uwagę, na ważność jej zeznań **a ona stanowczo podtrzymywała, że tym który rzucił bombę, którego poznała i którego policja przytrzymała był Steiger.**

Im poważniejsze było upomnienie, ze strony przewodniczącego, **tem bardziej stanowcze były jej zeznania i ona od początku pokazywała na Steigera.**

Dalszy ciąg na str. 5-ej.

B. P.

JERZY POZNAŃSKI

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 14 b.m. przeżywszy lat 26.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Al. I-go Maja Nr. 6 odbędzie się dziś, dnia 16-go b. m. o godzinie 12-ej w południe na cmentarz starozakonnych.

O czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w nieutulonym żalu

Rodzice i Rodzina.

W dniu 14 grudnia r. b. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach prokurent Sp. Akc. I. K. Poznańskiego

B. P.

Jerzy Poznański

przeżywszy lat 26.

W zmarłym straciliśmy o szlachetnem sercu człowieka, oraz troszczącego się o los pracowników zwierzchnika.

To też Pamięć o Nim w sercach naszych na długo zachowaną będzie.

Urzędnicy Biurowi Sp. Akc. Wyr. Baw. I. K. Poznańskiego.

Głęboki żal i współczucie wyrażam pracownikowi memu p. P. WOŁKOWICZOwi z powodu śmierci

OJCA

Jego

M. Judelewicz.

W czwartek, dn. 17 b m jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

b. p. Józefa Książe

odbędzie się na cmentarzu żydowskim o godz. 12 w południe nabożeństwo żałobne na które znajomych i przyjaciół zmarłego zaprasza

Rodzina.

W dniu 14 grudnia r b zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach Prokurent Sp. Akc I. K Poznańskiego

B. P. JERZY POZNAŃSKI

przeżywszy lat 26.

W zmarłym straciliśmy cieszącego się ogólnym szacunkiem szefa oraz o szlachetnem sercu człowieka, o którym Pamięć na długo zachowamy.

Urzędnicy i Majstrowie Fabryki Sp. Akc Wyr. Baw. I. K Poznańskiego.

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Teatr Miejski daje dziś raz jeszcze — po raz 9-ty — na wieczorowem przedstawieniu świetną pełną humoru komedję J. A. Kisielewskiego „W sieci" z udziałem Marji Modzelewskiej i Janusza Warneckiego. Ceny najniższe. Będzie to bezwzględnie ostatnie przedstawienie znakomitej sztuki w wykonaniu utalentowanych gości warszawskich.

Jutro, w czwartek, jako 11-ta premjera sezonu, dany będzie przepiękny dramat Stefana Żeromskiego „Po nad śnieg bielszym się stanę".

OBNIŻENIE CEN W TEATRZE MIEJSKIM.

Ulegając napływającym z wielu stron utyskiwaniom, iż niektóre kategorje cen w cenniku t. zw. „zrzeszeniowym" vel „zniżonym" teatru miejskiego są zbyt jeszcze wysokie dla niezasobnej kieszeni nteligencji zawodowej i sfer pracowniczych (dla których przedstawienia po tych cenach przedewszystkiem są przeznaczone) — dyrekcja teatru miejskiego w zrozumieniu ciężkiego położenia materjalnego powyższych sfer publiczności łódzkiej, postanowiła w dalszym ciągu obniżyć ceny t. z. „zniżone".

Obniżka ta dotyczy miejsc: w łożach na I piętrze, w krzesłach od 13-go rzędu, oraz na amfiteatrze i galerji. Nowy cennik zastosowany będzie po raz pierwszy na sobotniem popołudniowem przedstawieniu „Kopciuszka" oraz na wieczorowem powtórzeniu „Po nad śnieg".

Niewątpliwie szerokie koła inteligencji łódzkiej oraz sfer pracowniczych przyjmą wiadomość o obniżce cen z wielkiem zadowoleniem.

TEATR POPULARNY.

Dziś we środę, o godz. 8.15 wiecz. po cenach najniższych (od 50 groszy do 150 gr.) po raz ostatni w sezonie „Kontroler wagonów sypialnych" — arcy-ucieszna krotochwila w 3 aktach z pp. Sabą Zielińską, Urbańskim i Bieleckim w rolach głównych.

We czwartek, o godz. 8.15 wiecz. „Stare miasto" sztuka w 4 aktach ze śpiewami i tańcami. Ceny zniżone do połowy.

W piątek, o godz. 8.15 wiecz. „Pan Podprefekt, to ja!" krotochwila w 3 aktach. Ceny zniżone do połowy. Bilety codziennie w kasie teatru od 12 do 3 popoł. i od 5 do 10 wiecz.

IGNACY DYGAS NA PORANKU MUZYCZNYM.

Na porankach muzycznych orkiestry filharmonicznej występują nasze najwybitniejsze siły artystyczne i obecnie dyrekcja szykuje nam znowu nielada ucztę, gdyż w nadchodzącą niedzielę, dnia 20 b. m. o godz. 12-ej w południe, wystąpi na poranku najznakomitszy tenor bohaterski opery warszawskiej Ignacy Dygas, który odśpiewa cały szereg przepięknych arji operowych z towarzyszeniem orkiestry pod dyrekcją Bronisława Szulca. Pomimo dużych kosztów, z jakimi połączony jest występ tej miary artysty jak Ignacy Dygas, ceny miejsc nie zostają podwyższone, lecz bilety sprzedawane są po cenach najniższych, a mianowicie od 1 zł. do 4 zł., które już nabywać można w kasie Filharmonji.

Zwolnienie części rocznika 1903.

Warszawski korespondent „Il. Republiki" (W.) telefonuje:

Jak informuje M. S. Wojsk, wydany został rozkaz zwolnienia ze służby czynnej w armji znacznej części rocznika 1903 z pierwszego wcielenia oraz starszych roczników, które przesłużyły conajmniej 12 miesięcy w wojsku, a nie cięży na nich żadna kara (za dezercję i t. p.)

Zwolnienie nastąpi etapami w czasie od 19 — 24 bm.

DZIŚ WIELKA PREMJERA!!! **„Reduta"** DZIŚ WIELKA PREMJERA!!!

Film demonstrujący życie luksusowych kobiet, tego najnowocześniejszego wytworu hulaszczego życia wielkiego miasta.

„LUKSUSOWE KOBIETY"

DRAMAT ŻYCIOWY w 8-iu AKTACH.

LUKSUSOWE KOBIETY można porównać do pstrych, pociągających i wonnych kwiatów, które rosną na bagnistym gruncie. Fortuny przepływają przez ich delikatne wypielęgnowane ręce. Miłość jest dla nich igraszką. W jedwabnych złotem obszywanych pantofelkach tańczą ich zgrabne i powabne nóżki po sercach mężczyzn, po cierpieniach ludzkości.

Z piękną LEE PARRY w roli głównej.

Nad program Występy artystyczne: **Nad program**

1) Gościnne występy tancerki o światowej sławie **HELENY BEKEFI** która odtańczy 2-gą „Rapsodję Liszta" oraz „Menuet" Mozarta

2) ulubieniec Łodzi **BOLCIO KAMIŃSKI** w swoim najnowszym repertuarze

3) słynna para taneczna: **BAŃKOWSCY.**

4) **POSZUKUJĘ DZIECI...** komedja w 2 aktach.

Początek o 5-ej w soboty i niedzielę o 3-ej ostatni seans o 10-ej.

Sala dobrze ogrzana. **Ceny miejsc nie podwyższone.**

Bilety ulgowe i passe-partout nieważne. **Obraz własności „Lux-Westi" w Warszawie.**

CASINO

Dziś i dni następnych! **Dziś i dni następnych!**



Sensacyjny dramat życiowy w 8 wielkich akt. z prologiem p.t.:

GAŁGANIARZ PARYSKI

według słynnej powieści Feliksa PYATA p. t.: **„Le Chiffonnier de Paris"**

Reżyserja **M. Serg. Nadieżdina.**

Tragedja pięknej, lecz biednej dziewczyny, oskarżonej niewinnie o dzieciobójstwo przez mściwych arystokratów paryskich.

Nocne życie Paryża w czasie karnawałowego szału.



W roli „ojczulka Jana" genjalny mistrz ekranu **MIKOŁAJ KOLIN** W roli biednej — szwaczki paryskiej **Helena Darly**

Ilustracja muzyczna pod dyr. p. L. KANTORA. **Początek o g. 4-ej.** **Sala dobrze ogrzewana.**

Od 4-ej do 6-ej cena wszystkich miejsc **złoty 1.**

NA GWIAZDKĘ

Wielki wybór podarków po tanich cenach

— POLECA —

skład wyrobów platerowanych i Kryształów

M. SIEGELBERG

Piotrkowska 45.

NA RATY! NA RATY!

FUTRA wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie Przeróbki i reperacje. Ceny konk., warunki dogodne

J. SZWARCMAN, Dzielna 41.

Na nadchodzące święta

polecamy w wielkim wyborze:

Crêpe de Chine	Crêpe Soleil	Plusze
Crêpe Marocaine	Crêpe Satin	Kotiki
Crêpe Georgette	Velours Chiffon	Velwetiny

Adamaszki, Brokaty i t. p.

Jedwabna Manufaktura

Bernard Dobrzyński S-cy

Piotrkowska 10, Telefon 18-84

MAGIEL i PRASA

Magiel-kalander firmy Johna szer. 1600 mm z frikcjonem, Mulde-prasa firmy Hofmana szer. 1600 mm okaz. do sprzedania Oferty do adm. „Il. Republiki" sub. „Magiel i prasa" 980

Na skład do odnajęcia

DWA POKOJE

przy biurze ekspedycyjnem w centrum Piotrkowskiej telefon elektryczność, stróż nocny. Reflektanci zechcą złożyć oferty pod „Skład" do adm „Il. Republiki". 413 20.XII

Do odstąpienia

obszerny lokal

biurowy z urządzeniem i telefonem. Oferty pod „Biuro 20" do administracji 979—17. XII

A. K.

ODCISKI SKÓRĘ ZGRUBIAŁĄ i BRODAWKI

NISZCZY BEZPOWROTNIE

KLAWIOL

WYROBU LAB. CHEM. FARM. Ap. KOWALSKI

Prokurator oskarża Steigera. (Dokończenie).

Świadek Ulam zeznał, że był świadkiem sceny, jak Kajdan przy przesłuchiwaniu Pasternakówny miał jej oświadczyć: „Pani już trzykrotnie zmieniła swoje zeznania". Oświadczam, że spisany protokół policyjny tego nie podaje.

Kajdan i Pasternakówna podali stanowczo, że tego nie zeznali, a Kajdan nie mógł Pasternakówny nawet przesłuchiwać, gdyż należał wówczas do policji politycznej, a śledztwo prowadziła policja kryminalna.

Cała plejada świadków zeznała, że Pasternakówna od pierwszej chwili obstawała przy tem, że Steiger rzucił bombę. **Tylko inspektor Sawicki i komisarz Suchenek mieli wątpliwości co do jej zeznań, ale zeznania Łukomskiego, Kajdana i Pasternaków są w sprzeczności z ich zeznaniami.** Może ktoś powie, że nie można tak bić na ilość zeznań świadków że świadek to jeszcze nie dowód winy, że tu są z jednej strony zeznania jednego świadka Sawickiego, a z drugiej strony trzech, ale ja twierdzę że i dalsze szczegóły przemawiają również przeciw Steigerowi.

Ocena Olszańskiego

Następnie prokurator po szczegółowej analizie zeznań całej falangi świadków przechodzi do szczegółowej oceny zeznań Olszańskiego. Wszelkie jego zapodania odnośnie do popełnionego rzekomo zamachu **prokurator ostro krytykuje i uważa te zeznania, jako nieścisłe i wprost fałszywe. Opis bomby i miejsce czynu, nakreślone przez Olszańskiego jest zmyślone**, bo Olszanski twierdzi że rzucił bombę chemiczną, która miała eksplodować przez uderzenie. Znawcy stwierdzili, że była to bomba lontowa, którą trzeba było zapalić ręką. Olszański naprzykład twierdzi — mówi prokurator — że w bombie była rurka szklana, a zdaniem rzeczoznawców, nie znaleziono najmniejszego śladu szkła.

Twierdzę, że Olszański bomby nie rzucił.

Olszański właściwie nie przyznał się wyraźnie do rzucenia bomby; mówił tylko, że miał do góry wzniesioną rękę, a już następnie Olszański opisał momenty które już zaszły po zamachu.

Wprawdzie możnaby przypuścić, że jedno z drugiego mogłoby wynikać, ale nie musi tak być. (Na sali śmiech).

Zeznania Olszańskiego są sprzeczne z zeznaniami Pasternakówny i Loedlowej i z tego wnioskuje prokurator, że są one kłamliwe...

Olszański bowiem zeznał między innemi, że widział na miejscu zamachu drżącą kobietę. Dziwi to prokuratora, że Olszański zwrócił uwagę na taki drobiazgowy szczegół. Szczegół ten — zdaniem prokuratora — zdradza autorów przyznania się Olszańskiego i kompromituje jego zeznania.

Następnie prokurator

podaje w wątpliwość zeznania dr. Baczyńskiego

i dr. Wassera którzy mając wiadomości z trzeciej ręki usiłowali potwierdzić zeznania Olszańskiego.

Dlaczego — pyta prokurator — mamy pominąć przyznanie się na granicy Rosołowskiego, dlaczego przejść mamy mimo wielu innych nazwisk osobników, którzy również przyznali się do wykonania zamachu na prezydenta?

Wprawdzie przyznanie się do czynu jeszcze nie jest dowodem popełnionego przestępstwa, to jednak znaleźliśmy się w prawdziwym lesie nazwisk, w którym błąkamy się i z którego nam trudno się wydobyć.

Oby dramatowi temu, który rozgrywał się przez szereg tygodni, można dać tytuł „Golgota, ale i zwycięstwo prawdy"

Resumè.

Silną wiarę o winie Steigera podtrzymuję w akcie oskarżenia w całej pełni.

Sprawiedliwość jest taką postacią, której nie obchodzi stan ekonomiczny państwa i wewnętrzny czy zewnętrzny kurs dolara.

O ile chodzi o motywy czynu, to dopatruje się prokurator ich w tem, że Steiger miał się wyrazić u inspektora Łukomskiego, że mu się polski ustrój społeczny nie podoba i że chciałby, by znikły wszelkie różnice narodowościowe i wyznaniowe.

Był to — zdaniem prokuratora — indywidualny protest Steigera przeciw stosunkom narodowościowym i wyznaniowym, panującym w Polsce.

Czyn Steigera był krwawy, nie licząc się z tem, że godzi w fundamenty państwa. Nie tylko, że Steiger z tem się nie liczył, ale świadomie dążył do tego, by zamach wykonać i fundamenty państwa zburzyć.

Czyn z dnia 5 września 1924 r., przejdzie do historji nie tylko, jako czyn brutalny, ale, jako dzień zamachu na całość państwa. Sędziowie przysięgli! Przejdzie do historji wasz werdykt, który oby był sprawiedliwy.

Oczekuję ukarania Steigera!...

P. Karpiński nie ustąpił z Banku Polskiego.

Korzysta on z 5-letniego wymówienia i nie chce dymisji.

Wiadomości o jego rezygnacji są zwykłą kaczką.

Sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki" telefonuje:

Dzisiejszy dzień w sejmie śmiało można nazwać benefisem komisji, obradowało ich bowiem kilka (oddzielne sprawozdanie podajemy na innem miejscu).

Najciekawiej wypadło posiedzenie komisji budżetowej, na której rozpatrywano różne sprawy oraz prowizorjum budżetowe za 1-szy kwartał 1926 r. Do spraw najbardziej aktualnych, o których mówiono w kuluarach należała kwestja usunięcia nad wyraz szkodliwego p. Karpińskiego, ze stanowiska prezesa Banku Polskiego.

Już wczoraj niektóre pisma pośpieszyły się z wiadomością o tej dymisji, dziś atoli pisma te musiały wydrukować urzędowe dementi.

Z drugiej strony dodać należy, że p. Karpiński mówiąc gwarą sejmową „Leży na całego" do czego przyczynił się ostatnio swą polityką walutową, która pociągnęła za sobą katastrofalną zwyżkę dolara.

Jednakże dymisja p. Karpińskiego jest rzeczą niełatwą, albowiem według statutu Banku Polskiego jest on w ciągu 5 lat (oczywiście przy pominięciu prośby o dymisję) nieusuwalny.

Swego czasu próbował go już usunąć minister Grabski, usiłując zmienić statut Banku Polskiego.

Pan Grabski jednak nie dał rady i **sam potknął się o p. Karpińskiego, padając wraz z całym rządem, a p. Karpinski trwa w najlepsze.**

Minister Zdziechowski ponoć mówi, że będzie szczęśliwszy od swego poprzednika i potrafi pana Karpińskiego usunąć.

Podobno w najbliższym czasie ma być zwołana rada naczelna Banku Polskiego. Na zebraniu ma być zaproponowana zmiana statutu.

Ponieważ p. Zdziechowski ma poparcie sfer sejmowych, **przeto jest w o wiele lepszej sytuacji od p. Władysława Grabskiego w walce z p. Karpińskim jednakże dziś jeszcze trudno przewidzieć kiedy p. Karpiński przestanie swą nieudolnością pchać Polskę do ruiny.**

W każdym razie, sfery miarodajne, dziś już, po wysłuchaniu opinji poselskiej w komisji budżetowej ostatecznie zdecydowały się do poczęcia najenergiczniejszych kroków, celem usunięcia

pana Karpińskiego.

Tyle o panu Karpińskim.

***

Pozatem w kuluarach mówiono o kalendarjum prac sejmu, które przedstawia się jak następuje:

Ostatnie posiedzenie sejmu odbędzie się w nadchodzącą sobotę i uchwali w 3 czytaniu prace budżetowe oraz ustawy sanacyjne.

Ferje trwać będą bardzo krótko, zaledwie od 21 bm. do 12 stycznia.

Spadek po p. Karpińskim

może obejmie p. sen. Szarski.

Warsz. koresp. „Il. Republiki" telefonuje:

Do listy kandydatów wymienianych na stanowisko prezesa Banku Polskiego, po ewentualnem ustąpieniu p. Karpińskiego, przybyło nazwisko sen. Szarskiego.

Gen. Haller ustępuje, gen. Sosnkowski przychodzi

Dlaczego gen. Majewski pozostał na stanowisku?

Jako szef administracji armii jest on odpowiedzialny za deficyt budżetowy M. S. Wojsk.

Warszawski sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki" telefonuje:

Od dłuższego już czasu podawano wiadomość o dymisji szefa sztabu generalnego generała Stanisława Hallera.

Prasa prawicowa z uporem, godnym lepszej sprawy zapewniała, że generał Haller nie urzęduje z powodu niedyspozycji.

Ten odłam prasy brał asumpt do tej wiadomości w fakcie, że dotychczas nie ukazał się reskrypt, zwalniający generała Hallera z zajmowanego stanowiska.

Jednakże, o ile nie było oficjalnej wiadomości o jego dymisji, to

dzisiaj nastąpiła dymisja półoficjalna,

gdyż o godzinie 1 po poł. w lokalu sztabu generalnego na placu Saskim odbyło się pożegnanie generała Hallera ze swymi podwładnymi.

Jak się dowiadujemy,

nominacja generała Sosnkowskiego na stanowisko szefa sztabu generalnego jest już prawie pewna.

Niemałe zdziwienie wywołał wczorajszy dziennik personalny M. S. Wojskowych, w którym wydrukowano polecenie ministra Żeligowskiego, wystosowane do szefa administracji armji gen. Majewskiego, aby pełnił on dotychczasowe funkcje w dalszym ciągu.

Jak się korespondent „Il. Republiki" dowiaduje, polecenie to wydał minister Żeligowski z następujących motywów:

General Majewski, jako szef administracji armji, jest odpowiedzialny za kilkudziesięciomiljonowy deficyt M. S. Wojsk. dlatego też musi on pełnić funkcje szefa administracji armii do końca roku budżetowego.

P. Piłsudski nie mówił z Dmowskim.

Ordynarna i kłamliwa inspiracja prawicy spaliła na panewce

w Łodzi kaczkę tę puścił tylko „Głos Polski".

Sprawozdawca parlamentarny (t.) „Il. Republiki" telefonuje:

Jedno z pism wczoraj podało sensacyjną wiadomość o bytności wybitnego narodowego demokraty p. Romana Dmowskiego w Sulejówku i o odbytej tam dłuższej naradzie z marszałkim Piłsudskim.

Jak się nasz korespondent dowiaduje,

sensacja ta wyssana jest z palca

i kategorycznie jej można zaprzeczyć.

Wiedziano, że gdzieś dzwonią, ale nie wiadomo, w jakim kościele, prawda bowiem przedstawia się następująco:

Od dłuższego już czasu sfery prawicowe najróżniejszemi drogami próbują zbliżenia z marszałkiem Piłsudskim.

Kilkakrotnie już w sprawie tej (jest to kwestja zaledwie kilku tygodni temu) **sondowano opinję kół, zbliżonych do marszałka Piłsudskiego,** manewry, **te jednak nie odniosły żadnego skutku.**

Wczorajszą te wiadomość należy traktować jako inspirację kół prawicowych, które chciały postawić opinję przed faktem dokonanym.

Jednakże manewr ten nie udał się, gdyż oprócz inspirowanej prasy, nikt się na kawał wziąć nie dał.



Wiadomości bieżące.

GRUDZIEŃ
16
ŚRODA

Dziś: S. d. Euzeb.
Jutro Łazarza
—.—
Wschód słońca o g. 7.11
Zachód o g. 3.35.
Wsch. księżyca o g. 1.53
Zachód o g. 6.49
Długość dnia 7.47
Ubyło dnia g. 7.59.

Dziś ostatni dzień

rejestracji rocznika 1907

W dniu dzisiejszym, t. j. dnia 16 b. m. do komisji rejestracyjnej przy ul. Traugutta nr. 10, winni stawić się mężczyźni urodzeni w roku 1907, których nazwiska rozpoczynają się na litery Z i Ż.

W dniu dzisiejszym zostaje ukończona rejestracja rocznika 1907, zaś dodatkowa rejestracja zostanie ogłoszona.

Kwiatki licytacyjne

kwitną bez względu na porę roku.

Już niejednokrotnie zabieraliśmy głos w sprawie postępowania sekwestratorów, którzy przy wypełnianiu swych funkcji nie liczą się absolutnie z tem, że mogą narazić płatnika na kolosalne straty materjalne.

W dniu wczorajszym, zgłosił się w mieszkaniu fotografa B. Growajsa, przy ul. Cegielnianej 56, sekwestrator Ap. Bulawski z nakazem płatniczym na sumę 75 złotych, jako należność za podatek obrotowy za I półrocze 1924 r.

Ponieważ Growajs pieniędzy nie miał urzędnik zaczął szukać jakiegoś objektu godnego licytacji, a ze względu na to, że w mieszkaniu nic nie znalazł, położył swą rękę na aparacie fotograficznym.

Sprzeciwia się to przepisom skarbowym, które mówią wyraźnie, że warsztaty pracy nie brane są pod uwagę przy licytacjach.

Co na to władze skarbowe?

Gdzie Rzym, gdzie Krym...?

Szukano mąki, znaleziono rachun i i... opieczętowano skład wyrobów powroźniczych.

Jak się dowiadujemy, oddział do walki z lichwą przy komisarjacie rządu w dalszym ciągu stosuje niczem nie uzasadnione represje wobec firm, zmuszonych siłą rzeczy do przeprowadzania swej kalkulacji w dolarach. Tak np. wczoraj urzędnicy komisarjatu rządu przeprowadzili rewizję w jednym ze składów hurtowych wyrobów powroźniczych, w wyniku której skład został opieczętowany i zostało wdrożone dochodzenie za prowadzenie rachunków dolarowych.

Podobno rewizja ta miała na celu... ściganie lichwy mąką. c

Dla uniknięcia kary

należy wykupić świadectwa przemysłowe do 31 grudnia.

Dnia 31 grudnia upływa termin wykupywania świadectw przemysłowych na rok 1926.

Nałożenie kary w wysokości od 3—20-krotnej kwoty patentu za niewykupienie w terminie świadectwa, nastąpić może po przeprowadzeniu u płatnika lustracji, która odnośnym protokułem stwierdzi uchybienie. Przed sporządzeniem lustracji za spóźnione wykupienie patentu płaci się jedynie 4 proc. w stos. miesięcznym tytułem kary za zwłokę.

Rezerwiści, którzy się spóźnili,

będą mogli się zgłosić na dodatkowe zebrania kontrolne.

Kto, gdzie i kiedy ma się stawić?

Ponieważ niektórzy rezerwiści nie mogli stawić się na komisje kontrolne w terminach ustalonych poprzednio, dowódca okręgu korpusu zarządził

dodatkowe zebrania kontrolne

szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią (kat. A, C i C1) roczników 1901, 1897, 1896, 1895, 1890 oraz z roczników 1900 i 1899 należących do pospolitego ruszenia z bronią (kat. C i C1) i tych (kat. A), którzy w roku bieżącym nie odbyli ćwiczeń wojskowych w rezerwie, zamieszkałych na terenie m. Łodzi.

Na dodatkowe zebrania kontrolne **należy się zgłosić o godz. 8 m. 30 rano** punktualnie z książeczką wojskową, kartą mobilizacyjną i innemi dokumentami wojskowemi.

ROCZNIK 1890.

Komisja nr. 1, Konstantynowska 64 (koszary 31 p. S. K.):

dnia 2 stycznia o nazwiskach na litery: A. B. C. D. E. F. G. H. Ch.

dnia 4 stycznia o nazwiskach na litery: I. J. K. L. M. N, O, P,;

dnia 5 stycznia o nazwiskach na litery R, S, T, U, W. Z.

ROCZNIK 1897

Komisja nr. 1, Konstantynowska 64, (koszary 31 p. S. K.):

dnia 7 stycznia o nazwiskach na litery A. B, C, D, E, F, G, H, Ch.:

dnia 8 stycznia o nazwiskach na litery: I, J, K, L, Ł, M, N, O, P,;

dnia 9 stycznia o nazwiskach na litery: R, S, T, U, W, Z.

ROCZNIK 1895

Komisja nr. 2, Konstantynowska 81 (koszary baonu sanitarnego):

dnia 2 stycznia o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G, H, Ch.:

dnia 4 stycznia o nazwiskach na litery: K, L, M, N, O, P, R;

dnia 5 stycznia o nazwiskach na litery: S, T, U, W, Z.

ROCZNIK 1896

dnia 7 stycznia o nazwiskach na litery: A, B, C, D, E, F, G, H, Ch;

dnia 8 stycznia o nazwiskach na litery: I, J, K, L, Ł, M N, O, P;

dnia 9 stycznia o nazwiskach na litery: R, S, T, U, W, Z.

ROCZNIK 1901.

Komisja nr. 3, Sienkiewicza 3-5 (lokal P. K. U.).

dnia 2 stycznia o nazwiskach na litery: A, B, C, D, E, F, G;

dnia 4 stycznia o nazwiskach na litery: H, Ch, I, J, K, L, Ł;

dnia 5 stycznia o nazwiskach na litery: M, N, O, P, R, S,;

dnia 7 stycznia o nazwiskach na litery: T, U, W, Z.

ROCZNIK 1899.

Komisja nr. 3, Sienkiewicza 3-5 (lokal P. K. U.).

dnia 8 stycznia o nazwiskach na litery: od A do Z.

ROCZNIK 1900.

Komisja nr. 3, Sienkiewicza 3-5 (lokal P. K. U.).

dnia 9 stycznia o nazwiskach na litery: od A do Z.

Winni niestawienia się na zebrania kontrolne odpowiadać będą w myśl ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym i będą sprowadzani na komisje przymusowo. b.

Przeczytajcie, bezrobotni, uważnie!

—:o:—

Dziś rozpocznie się wydawanie talonów żywnościowych.

Prawo do otrzymania talonu mają tylko ci, którzy znikąd nie pobierają zasiłków.

Począwszy od dnia dzisiejszego, w godzinach od 4 do 7-ej wieczór, uskuteczniane będzie wydawanie talonów żywnościowych dla bezrobotnych w następujących biurach talonowych:

1) przyp ul. Pomorskiej nr. 155,
2) przy ul. Wólczańskiej nr. 253,
3) przy ul. Sienkiewicza 22,
4) przy ul. Piramowicza 3.

Prawo do otrzymania talonu żywnościowego mają bezrobotni, nie pobierający znikąd zasiłku;

1) zarejestrowani w ekspozyturach państwowego urzędu pośrednictwa pracy przed 1 listopada r. b. po uprzedniem zgłoszeniu się do kontroli i ostemplowaniu legitymacji we właściwej ekspozyturze P. U. P. P.;

2) bezrobotni, zarejestrowani w czasie od 1 do 30 listopada r. b.:

3) bezrobotni, zarejestrowani przed 1 stycznia 1925 r., o ile odnowili legitymacje przed 1 grudnia r. b.

Ci z pośród bezrobotnych, którzy zostali zarejestrowani po 30 listopoda r. b. nie mają prawa do otrzymania talonów żywnościowych.

Każdy z uprawnionych bezrobotnych winien się zgłosić do biura talonowego, posiadającego numer, odpowiadający numerowi ekspozytury P. U. P. P.

Przy zgłoszeniu się w biurze talonowem, należy przedstawić:

1) należycie ostemplowaną legitymację P. U. P. P.;

2) zaświadczenie właściciela domu, stwierdzające: a) fakt zamieszkiwania w danym domu, b) czy okaziciel pozostaje bez pracy od daty wystawienia legitymacji przez P. U. P. P. do dnia wydania zaświadczenia przez właściciela domu, c) czy bezrobotny jest samotny, czy też posiada na swem wyłącznem utrzymaniu rodzinę oraz d) czy z rodziny, pozostającej na utrzymaniu bezrobotnego nikt nie pracuje.

Żywność wydawana będzie bezrobotnym natychmiast po przedstawieniu talonu we wszystkich sklepach miejskich i kooperatywach.

1 miljon 383 tysiące złotych

wypłacono w ubiegłym miesiącu bezrobotnym m. Łodzi

W ubiegłym miesiącu w Łodzi oraz na prowincji w tych miastach, gdzie prowadzona jest akcja zapomogowa wypłacono bezrobotnym 1 miljon 383 tysiące 255 złotych 90 groszy. Z sumy tej najwięcej wypłacono zasiłków w Łodzi — 1 miljon 14 tysięcy 271 złotych.

Tłomaczy się to silnym bardzo wzrostem bezrobocia w tym wielkim ośrodku przemysłowym, gdyż na ogólną liczbę 38 tysięcy 103 bezrobotnych, pobierających zasiłki w listopadzie, w samej Łodzi było ich 27 tysięcy 886.

Na drugim miejscu pod względem liczby bezrobotnych znajdują się Pabjanice z 3261, którym wypłacono około 115 tys. zł.

Liczba bezrobotnych w Zgierzu i Tomaszówie wykazuje również znaczny wzrost (2478 i 2221). Najmniejszą ilość bezrobotnych miał w listopadzie Aleksandrów, bo tylko 150 i najmniej wypłacono w tem mieście, bo 5193 zł.

Napad bandycki w śródmieściu

Spłoszeni krzykiem przerażonej pani Braunerowej, rabusie zbiegli.

Właścicielka sklepu kolonjalnego przy ul. Piotrkowskiej p. Ł. Braunerowa, siedziała wczoraj o godzinie 8 wieczór z mężem w mieszkaniu, gdy nagle zapukano do drzwi wejściowych.

Pani B. otworzyła drzwi.

Do pokoju weszło

dwuch osobników z podniesionymi kołnierzami i czapkami nisko nasuniętemi na oczy.

Jeden z nich zamknął drzwi na klucz drug zaś skierował lufę brauninga w stronę przerażonych małżonków.

Na widok grożącego niebezpieczeństwa z ust pani B.

wydarł się okrzyk przestrachu.

— Milcz! bo kula w łeb — ryknął groźnie jeden z napastników.

Nagły przestrach zabił w pani B. poczucie świadomości i nie bacząc na groźbę i na przystawioną do czoła broń

poczęła głośno wzywać pomocy.

Wtedy jeden z napastników zakneblował jej usta, drugi zaś w międzyczasie począł plondrować mieszkanie.

Widząc, że ich dobytek ma się stać za chwilę łupem rabusiów, wszczęli małżonkowie Brauner alarm, który zwabił na miejsce sąsiadów.

Widząc, co się święci,

napastnicy porzucili łup i zbiegli.

Pani B. nie przypomina sobie twarzy rabusiów bowiem były napół zasłonięte. — Urząd śledczy wdrożył energiczne śledztwo, celem wykrycia napastników. ws

KWIATEK Z OŚLEJ ŁĄKI

Pewien referent jednej z najpoważniejszych łódzkich instytucji państwowych, otrzymawszy od naczelnika wydziału do załatwienia prośbę urzędu o zamianowanie nowego członka komisji szacunkowej na miejsce zmarłego pana X — w ten sposób sprawę referuje:

„Zwalnia się niniejszym pana X. z obowiązków członka Komisji Szacunkowej i zawiadamia się Urząd o zamianowaniu na jego miejsce członkiem Komisji Szacunkowej pana Y.".

W umyśle łódzkiego biurokraty z pod znaku p. Grabskiego, nie mogło się pomieścić, aby członek komisji szacunkowej nawet po śmierci mógł bez pozwolenia władzy zwierzchniej przestać pełnić swoje obowiązki....

O czem pamiętać winna głowa rodziny.

Tudzież właściciel lub rządca domu?

Druga rata podatku dochodowego za I-sze półrocze b. r. płatna jest bez doliczania odsetek za odroczenie do dnia dzisiejszego.

Prawo skorzystania z tej raty przysługuje płatnikom, którzy uiścili w terminie I-ą ratę oraz zapłacili połowę podatku przy składaniu deklaracji przed 1 lipca b. r.

Do dnia 1 stycznia 1926 r. obowiązani są właściciele mieszkań dostarczyć rządcom domu wykazy osób, zamieszkałych w dniu 15 grudnia w ich domach i mających samoistny dochód.

Głowy rodziny, podlegające podatkowi dochodowemu, obowiązane są do 1 stycznia dostarczyć urzędom skarbowym, względnie właścicielowi domu, szczegółowy wykaz wszystkich będących na ich utrzymaniu członków rodziny bez względu na miejsce zamieszkania lub pobytu tych członków.

Właściciele domów lub ich zastępcy obowiązani są do dnia 15 stycznia 1926 roku przedstawić komisii szacunkowej imienną listę osób, zaimujących w dn. 15 grudnia 1925 r. mieszkania lub też pomieszczenia, przeznaczone dla zakładów handlowych i przemysłowych. W liście tej należy wskazać roczne komorne lub też wartość użytkową lokalu, o ile jest on zajęty przez samego właściciela lub oddany do bezpłatnego użytku. Formularze wykazów będą rozesłane przez urzędy skarbowe.

Przy przedstawianiu wykazów dopuszczalne jest korzystanie z poczty.

—o—

Pocóż krzesła łamać?

Lokal gminy żydowskiej był terenem walk i awantur

Gmina żydowska w Łodzi obiecała udzielić bezrobotnym żydom zapomóg na ogólną sumę 600 dolarów.

Podczas obliczania ilości potrzebujących tej pomocy, okazało się, że jest ich aż 15.000 osób, czyli, że na osobę przypadałoby 4 centy.

Niezadowoleni z takiego obrotu rzeczy robotnicy, wpadli onegdaj do lokalu gminy, Plac Wolności 6 i poczęli krzesłami okładać członków zarządu i łamać wszystkie utensylja biurowe.

Straty wywołane tym „najazdem" sięgają 1000 złotych.

Olbrzymia redukcja w fabryce I. K. Poznańskiego.

Zagraniczni kapitaliści, finansujący firmę, domagali się dalszych redukcji robotników.

11 miljonów metrów towaru leży na składach fabrycznych.

Przed dwoma tygodniami, jak już donosiliśmy, firma I. K. Poznański postanowiła przeprowadzić olbrzymią redukcję, dotyczącą 2.300 robotników.

Ponieważ redukcja ta, której termin upływa w dniu dzisiejszym, dotknęła robotników w czasie przedświątecznym,

udała się przed kilku dniami do Tryjestu delegacja zarządu firmy

w osobach głównego dyrektora pana Landsberga i p. Ossera, gdzie przebywają kapitaliści zagraniczni, finansujący firmę.

Zadaniem delegacji było zapoznać kapitalistów ze stosunkami, panującymi w Polsce, a szczególnie z bezrobociem, i nakłonić ich

do zmiany decyzji co do redukcji.

Podczas konferencji kapitaliści zagraniczni, którzy są właścicielami największego banku we Włoszech oświadczyli, że decyzji swej nie zmienią, a ponieważ wiadomo im, że

na składach leży 11 miljonów metrów towaru,

na który obecnie sowiety nie reflektują, postanowili prócz zredukowanych 2.300 robotników

zredukować jeszcze 930 zatrudnionych w wykończalni

i to telegraficznie, aby już od 1 stycznia 1925 r. nie pracowali.

Mimo usiłowań ze strony pp. Ossera i Landsberga, kapitaliści zagraniczni nie dali się nakłonić i w obecności delegacji

wysłany został telegraficznie nakaz wymówienia robotnikom w wykończalni,

co też w dniu wczorajszym dokonano przy wielkiem przygnębieniu robotników.

Obecnie, po przeprowadzeniu redukcji w tkalni, pozostaje przy pracy 3100 robotników w przędzalni, którzy pracują przez 6 dni w tygodniu na dwie zmiany, gdyż dla tego wydziału

firma otrzymała od Sowietów zamówienia na 66.000 paczek przędzy,

i zamówienie to ma być wykończone najpóźniej w końcu grudnia.

Na skutek tych zarządzeń w dniu dzisiejszym

2.300 robotników zostaje pozbawionych pracy

i jeszcze w dniu wczorajszym delegacja tych robotników udała się do p. dyrektora Wolczyńskiego z zapytaniem, czy firma zwróciła się do funduszu bezrobocia w sprawie rejestracji tych bezrobotnych na terenie i siłami biurowemi firmy, aby bezrobotni nie marzli przed biurami P. U. P. P.

W odpowiedzi p. dyrektor Wolczyński oświadczył, że zwrócił się w tej sprawie do przewodniczącego funduszu bezrobocia inż. Kuliczkowskiego i zawiadomił go o gotowości firmy, co do rejestracji tych bezrobotnych, jednakże

p. Kuliczkowski domagał się, by bezrobotni rejestrowali się jedynie w biurach funduszu bezrobocia.

Gdy p. Wolczyński wskazał na konsekwencje tego kroku, p. Kuliczkowski zgodził się jedynie na to, by

rejestrację przeprowadzili urzędnicy firmy,

lecz w biurach funduszu bezrobocia przy ulicy Gdańskiej i Zgierskiej w godzinach popołudniowych. b.

N. P. R. przeciwko ministrowi Zdziechowskiemu.

„Parytet gospodarczy" prowadzi do spadku złotego i wzrostu drożyzny.

TAKA JEST OPINJA WOJEWÓDZKIEGO ZJAZDU NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ.

W ubiegłą niedzielę w sali rady miejskiej odbył się zjazd delegatów organizacji narodowej partji robotniczej województwa łódzkiego.

W zjeździe wzięło udział około 150 delegatów.

Przewodniczyli obradom dr. Fichna, prezes rady miejskiej miasta Łodzi, Świercz, burmistrz miasta Zgierza i Papiewski, wiceprzewodniczcy rady miejskiej w Pabjanicach.

Zasadnicze referaty z dziedziny spraw ściśle organizacyjnych, samorządowych i ogólnopolitycznych wygłosili pp.: wiceprezydent Wojewódzki, Ocioszyński przedstawiciel władz naczelnych NPR. i poseł Waszkiewicz.

Po dyskusji powzięto między innemi następującą rezolucję:

„Minister skarbu obecnego rządu koalicyjnego w swem ekspose podkreślił dwa momenty wielce niepokojące klasę robotniczą, a mianowicie:

1) parytet gospodarczy,

2) rozszerzenie i pogłębienie podatku dochodowego, oraz zmniejszenie i rozłożenie na dłuższy przeciąg czasu podatku majątkowego.

Zjazd wojewódzki NPR. w Łodzi, zdaje sobie sprawę z tego, że **tak zwany „parytet gospodarczy" jest parytetem ruchomym i nieuchronnie prowadzącym do wzrostu drożyzny i obniżenia wartości złotego, a co zatem idzie do inflacji w konsekwencji niszczącej i rujnującej klasy pracujące.**

Rozszerzenie zaś i pogłębienie podatku dochodowego przy jednoczesnem zmniejszeniu i rozłożeniu podatku majątkowego prowadzi do przerzucenia ciężarów podatkowych z klas posiadających na klasy uboższe, a zwłaszcza na klasy pracujące.

Wobec tego zjazd wzywa miarodajne czynniki NPR. do zwrócenia uwagi na nową politykę gospodarczą i energicznego się jej przeciwstawienia".

Śmiertelny cios w serce Cebuli

zadał bagnetem, po pijanemu, szeregowiec Wł. Urzędowicz.

Sąd skazał go na 10 lat ciężkiego więzienia.

Szeregowiec 18 p. p. Władysław Urzędowicz przybył na zabawę, urządzoną przez chłopów w Nowym Dworze w chwili, gdy

całe towarzystwo było już kompletnie pijane.

Na zabawie żołnierze „odbijali" chłopom ich niewiasty, a zwrócił na to uwagę niejaki Cebula, który

wszczął kłótnię z szeregowcem Racińskim.

W trakcie kłótni Cebula począł się szamotać z Racińskim, co widząc

Urzędowicz schwycił bagnet i zadał nim straszny cios Cebule w serce,

tak że ten po kilku chwilach życie zakończył.

W dniu wczorajszym Urzędowicz stanął przed sądem wojskowym, przyczem

świadkowie zeznawali na niekorzyść oskarżonego,

co tłomaczył on tem, że czują do niego niechęć, ponieważ miał on prócz żony, jeszcze narzeczoną.

Na korzyść podsądnego zeznawał jedynie towarzysz celi Łajer, który dowodził, że Urzędowicz jest całkowicie niewinny.

Biegli lekarze stwierdzili, że

rana zadana Cebuli była śmiertelna,

nawet dla najzdrowszego człowieka, a tembardziej dla chorego na gruźlicę i serce, jakim był Cebula

Prokurator major Waszczyński, opierając się na zeznaniach świadków dowodowych nie znajdował żadnych względów łagodzących i

domagał się kary śmierci dla podsądnego.

Sąd pod przewodnictwem majora Gralewskiego skazał Urzędowicza na 10 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw i wydaleniem z wojska. b.

Biedne dzieciątko prosi jeść!

Niech każdy z was nakarmi przynajmniej jedno głodne maleństwo.

— Ludzie, ja chcę jeść!

Ja już o wesołych świętach Bożego Narodzenia nawet marzyć nie śmiem, bo radość i wesele wśród gwaru i śmiechu są dla mnie tylko baśnią wyśnioną!

Dziś świętem dla mnie byłoby zjeść codzień tylko tyle, abym głodu nie odczuwał...

— Ojciec bez pracy, matka też bez roboty... w domu zimno, tak szaro, ponuro...

— Zlitujcie się, dobrzy ludzie, którzy codzień macie ciepłą strawę w domu, choć częścią, odrobiną podzielcie się ze mną. Ja raźniej w życie pójdę, a wzamian wasze dusze, miast czerstwieć na ból ludzi — odżyją!

— To nie ja jeden „jeść" wołam, o nie, dziesiątki setki dzieci jak ja chodzą głodne, smutne, obdarte....

To jest jeden z głosów, rozdzierających dziś dusze dziecka ludu bezrobotnego!

Czyż, zaiste, uszczerbkiem wielkim będzie dla was nakarmić przy waszych własnych dzieciach — jedno głodne, zmizerowane dziecko nędzy?

Spójrzcie realnie, czyż dużo mu trzeba? Tam, gdzie w domu jest ciepło i dostatek czyż nakarmienie jednego głodnego znędzniałego dziecka zauważyć może na budżecie?

A wśród tych znów rodzin, gdzie starczy na ciepłą strawę dla licznej gromadki czyż jedno dziecko więcej przy was pożywić się nie może?

Gdy kraj nasz przeżywa tak ciężki krytyczny okres, gdy dziesiątki tysięcy bezrobotnych w rozpaczy żyje, stwórzmy własnym wysiłkiem choć tę nikłą pomoc, aby dzieci ludu jego z głodu nie marły!

Niechaj apel ten znajdzie posłuch wśród jak najszerszych sfer naszego społeczeństwa i niechaj nie pozostanie on tylko pustym dźwiękiem, lecz jako echo zamieni się w czyn humanitarny! Bóg wynagrodzi wam miłość dla bliźnich, a dusze wasze wzamian nie czerstwieć, lecz kwitnąć będą, że oddźwięk żywy na ból maluczkich w was jeszcze nie zamarł"...

Niechaj powyższy apel będzie zapoczątkowaniem pomocy i ci, którzy chcieliby nie zechcieliby wziąć udział w udzieleniu głodnym dzieciom strawy gorącej jeśli nie codzień, to choć w czasie dni świątecznych zechcą zgłoszenia swe składać osobiście lub piśmiennie w „Kropli Mleka", Piotrkowska 103.

W dniu 14 grudnia r.b. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach

PROKURENT Sp. Akc. I. K. POZNAŃSKIEGO

B. P.

JERZY POZNAŃSKI

przeżywszy lat 26.

W zmarłym straciliśmy oddanego Firmie pracownika, oraz cieszącego się pełnym szacunkiem wśród współkolegów pracy człowieka, o którym Pamięć w sercach naszych na długo zachowaną będzie.

Rada Nadzorcza,
Zarząd i Dyrekcja
Sp. Akc. Wyrob. Baweln. I. K. Poznańskiego.

Tępić złodziejską szarańczę!

Aresztowanie p. Huberta Lindego, byłego prezesa P. K. O. pod zarzutem dopuszczenia się licznych machinacji pieniężnych w powierzonej sobie instytucji, jest faktem wysoce znamiennym i przy całym swym tragiźmie — pocieszającym.

Przychodzi nareszcie okres, kiedy wiadomem się staje, iż nadużyć nie może ukryć żadne piastowane dostojeństwo. Jest to pierwszy wypadek postawienia w stan oskarżenia wysokiego urzędnika za przestępstwa, które są naogół publiczną tajemnicą, a które dotychczas st[illegible] chowało się pod korcem.

Pewien wybitny obywatel, który podczas wojny brał czynny udział w komitecie polskim w Petersburgu opowiadał nam, iż w roku 1917 w związku z ogólnym upadkiem ducha w Rosji, korupcja zakradła się i to tej poważnej instytucji, będącej najwyższym przedstawicielstwem polskich interesów w imperjum carskim. Wskazywano poprostu palcami ludzi, tuczących się na funduszach, przeznaczonych na zapomogi dla żołnierzy - polaków i uchodźców. Wreszcie ktoś odważniejszy w rozmowie w cztery oczy zwrócił uwagę p. prezesowi Władysławowi Grabskiemu na rozgrywające się skandale.

— Niestety, tak jest — odparł p. prezes, ogólnie, zresztą, znany z osobistej uczciwości — Wiem o tym oddawna, ale nie uważam za stosowne czynić z tego afery publicznej. Będziemy się starali pocichu likwidować nadużycia, ale nie wolno robić hałasu, bo może to skompromitować cały komitet i zaszkodzić sprawie polskiej tutaj i zagranicą...

System p. Grabskiego pozostał niezmieniony w Polsce w okresie sprawowania przezeń rządów. Są ludzie osobiście uczciwi, przy których dziwnie wygodnie usadowiają się złodzieje. Umieją oni wykorzystać słabe strony człowieka i aklimatyzują się znakomicie w najbliższym jego otoczeniu. A p. Grabski w obawie przed kompromitacją czynił tytaniczne wysiłki, by brudną bieliznę wyprać w domu, aby widok jej nie dotarł do oczu społeczeństwa polskiego i zagranicy. W ten sposób złodziejstwo zagnieżdżało się coraz głębiej

Metoda, która przynosi zgubne skutki. W jednej z ostatnich swych mów sejmowych poseł Wyrzykowski cytował słynne słowa Jauresa, znakomitego francuskiego trybuna ludowego:

— W pełnych drogocennego ziarna śpichrzach naszej rzeczypospolitej zagnieździły się żarłoczne szczury. Czy wysoka izba przypuszcza, iż gdybyśmy przeciw szczurom tym wysłali najlepszych naszych mówców, zdołają oni przegadać gryzoniów i namówić ich, by opuścili śpichrze? Szczury tępi się tylko trucizną i żelazem!

Krucjata przeciw największym szkodnikom społecznym, bo gnieżdżącym się wewnątrz organizmu państwowego musi być otwarta i bezlitosna. Rozumiemy doskonale, iż schwytanie za rękę utytułowanego złodzieja nie jest miłe dla tych, którzy tytułem go ozdobili, ale stokroć bardziej kompromitujące jest przekonanie, że w kraju jakimś gnieździ się bezkarnie zgnilizna.

Były dostojnik za więzienną kratą przynosi zaszczyt sprawiedliwości i praworządności państwa. Niechaj każdy wie, że w Polsce jedno prawo jest dla wszystkich i od skutków przekroczenia prawa tego nie zdoła obronić nikogo ani protekcja ani urząd. Bezkarność magnackich zbrodni i spisków zgubiła dawną Rzeczypospolitą.

Trzeba pokazać, że biurokratycznej magnaterji dzisiejszej nie da się dopiąć tego samego.

Orzeczenie o winie i karze na Huberta Lindego wyda sąd. Aż do chwili wyroku nie można, naturalnie, ferować zgóry osądów jego czynności. Wystarcza jednak sam fakt aresztowania, by stało się zadość głosowi sumienia publicznej opinji. Linde na ławie oskarżonych stanowić będzie przestrogę dla wielu szczurów, dziś bezkarnie żerujących na niwie publicznej i ufnych w posiadane stosunki i protekcji, wierzących w to, że rząd raczej pogodzi się ze stratami, niż pozwoli na naruszenie fałszywie rozumianego „prestiżu" narodowego.

Pierwszy krok toruje drogę systemowi: Wieluż jest takich ukrytych „bohaterów" korupcji, których dotychczas wahano się z przytaczanych już względów oddać w ręce sprawiedliwości! Wieluż łobuzów z pod ciemnej gwiazdy chroniło się pod wszechmogące skrzydełka potężnych partji, aby ochroniły ich w chwilach „Kryzysu moralności", nie dopuszczając do kompromitacji stronnictwa!

Trzeba odważnie podnieść brudną przykryweczkę, odsłonić gnojowisko robactwa i tak zlać je wrzącą wodą sprawiedliwości, aby nie pozostał nawet ślad najmniejszy z tej hańby odrodzonej Rzeczypospolitej.

Czesław Ołtaszewski.

Co to jest „parytet gospodarczy"?

Oznacza to poprostu zrównanie cen złotowych z cenami dolarowemi.

Według jakiego „parytetu" odbywa się redukcja budżetu państwowego?

Expose nowego ministra skarbu miało jedną zaletę — nie odsłoniło prawie nic z tego, co min. Zdziechowski chciał okazać ze swoich planów gospodarczych.

Czy dlatego, że była to mowa kaolicyjna", koalicyjnie też oczyszczona z wszelkiej wyrazistości — czy też dlatego, że plany te są jeszcze nieskrystalizowane?

Trudno to wiedzieć i — nie jest to zresztą ważne. **Istotę** tych planów stanowi to właśnie, co nowy minister powiedział **niejasno i niewyraźnie** — być może dlatego, że sam sobie nie uświadomił dostatecznie konsekwencji istoty swej polityki gospodarczej, której raczej **odczuwa** ogólne tylko zarysy.

Jak dotąd wszelka analiza tych planów cofnęła się — działanie efektu optycznego! — przed **jaskrawością oświetlenia** tego wszystkiego, co się przedtem działo w gospodarce finansowej państwa. Silne światło skupione na pustkach w kasie i cyfrowem podsumowaniu rezultatów skarbowładztwa p. Grabskiego, pozostawiło w tem większem cieniu **własne plany** i zamiary nowego ministra. Słuszne zaś scharakteryzowanie inflacji i całej związanej z nią ideologji ekonomicznej, odżegnanie się od wszelkiego fałszywego pieniądza itp. — jak tłuste „oka" na chudym i cienkim rosole skupiły narazie całą uwagę słuchaczów — smakoszów — tak, że o treść całej zupy nikt się nie zapytał.

A jednak tej treści trzeba poszukać, bo od niej właśnie zależy to, co się będzie **odtąd i teraz** działo w naszej gospodarce, a przeszłości nic nie wróci.

W poszukiwaniu tej treści niewiele można napotkać punktów stałych — przeważnie i galaretka niedomówień wody ogólników płynąca przedtem zbyt często także z ust p. Grabskiego. To też chyba na względnej nowości z pośród tych ogólników zatrzymać się trzeba, aby się jednak dobadać jakoś istoty, co nowy minister proponuje od siebie.

Na pierwszą z tych nowości rzucono się odrazu z wielu stron łapczywie — a był to ów tajemniczy „parytet gospodarczy". W odpowiedzi na interpelacje w tej sprawie wyjaśniał ten termin sam p. Zdziechowski już parokrotnie — i nawet po ostatniem jego wyjaśnieniu nikt nic nie wie, jak przedtem nie wiedział.

„Parytet gospodarczy", na którym złoty ma się ustabilizować — to „zbliżenie się siły kupczej złotego na rynku wewnętrznym z siłą kupna złotego na rynku zewnętrznym" — brzmi enigmatyczna odpowiedź, którejby się i Sfinks nie powstydził.

Ale poco mówić tak zawile?

Poprostu oznacza to zrównanie się cen złotowych z cenami dolarowemi. Ale poco w tym kierunku ma pracować aż minister skarbu? Wszak to się samo robi.

A gdy jakiś niecierpliwy kupiec przyśpieszy ten proces i ustali ceny sprzedawanych towarów na **obecnym** „parytecie gospodarczym" — to ma proces o lichwę!

To, co ogół chciałby wiedzieć o zamiarach p. ministra wobec parytetu gospodarczego" — jest odpowiedzią na pytanie: **czy p. minister ma zamiar przesunąć ów parytet gospodarczy w górę czy na dół?**

Innemi słowy: czy ceny złotowe towarów na rynku wewnętrznym podwyższą się aby być takie, jakie wynikają z obecnego kursu (a więc i siły nabywczej) złotego zagranicą — czy też kurs złotego podwyższy się tak, aby za złotego można było tyle kupić, co można kupić w kraju z pośród towarów, których ceny jeszcze nie poszły w górę?

Tylko interpretacja „parytetu gospodarczego" w tym kierunku ma wartość — każde inne „tłómaczenie" jest przesypywaniem pustych słów.

Ma ona też zasadnicze znaczenie dla kierunku całej naszej gospodarki, która nareszcie ma stać się „sanacyjną".

Po pierwsze — od dokładnego cyfrowego określenia „parytetu gospodarczego, to znaczy: ile złotych za dolara? zależy cały budżet i wszystkie w nim oszczędności.

Przy kursie **10** preliminarz wydatków na r. 1926 obliczony za 1800 przy kursie **6** zł. za dolara, zwiększa się w takiej proporcji: jeżeli tylko połowę budżetu stanowią wydatki rzeczowe które wzrosną proporcjonalnie do kursu waluty — to ta połowa zamiast 900, wyniesie 1500 mił. zł.; 1500 więcej 900 (druga połowa — jeżeli wydatki osobowe ani trochę nie wzrosną) wyniesie 2400 mił. zł. i dopiero od tej sumy można będzie „zredukować" 500 mil. oszczędności czyli, że budżet wyniesie 1900 mil. już po oszczędnościach.

Gdyby p. minister przekalkulował swój plan gospodarczy — **zanim zatwierdzi go sejm — przy określonym już cyfrowo parytecie gospodarczym** — to sejm mógłby być pewny, że uchwala budżet określony i realny, a nie w mglistych tylko zarysach.

Niestety, z tego, co powiedział min. Zdziechowski w sobotę sejmowi w swych wyjaśnieniach, wynika, że stawia on kilka innych spraw **przed** sprawą waluty i obiegu pieniężnego — jakby zapoznawał (co trudno przypuszczać) że sprawa waluty to właśnie „parytet gospodarczy" — i że bez jej stabilizacji cała gospodarka jest nierealna i chwiejna — łącznie z oszczędnościami.

Ale teraz weźmy drugą ewentualność — zresztą zupełnie fantastyczną — że min. Zdziechowski zechce oddzielić „parytet gospodarczy" nietylko od „parytetu złota", ale także od „parytetu złotowego" są to dwie różne rzeczy).

Pierwszy „cud" dokonał się u nas już przed 2-ma laty — **za złoto bowiem i „złote" złote można było u nas wielu towarów mniej kupić, niż zagranicą.**

Drugi „cud" (oddzielenie od „parytetu złotowego" czyli od parytetu własnej waluty) staje się zawsze i wszędzie, gdy w danym kraju nagle mocno spada własna waluta. Wtedy w danym kraju wszystko prawie staje się tanie — dla cudzoziemca, posiadającego zagraniczną pełnowartościową walutę. I wszystko staje się bardzo drogie — dla obywatela danego kraju, posiadającego tylko krajową „spadłą" walutę. Takiego „oddzielenia" jużeśmy zaznali w czasie markowym — i Boże nas broń teraz od jej dobrodziejstw.

Był bowiem nie zależny „parytet gospodarczy" i było tanio, tanio — aż nagle ten parytet gdzieś uciekł zupełnie i zaczęło się robić niesamowicie drogo i nie do wytrzymania.

Czy można przypuszczać, że (po świeżych doświadczeniach, które wszyscy mamy w pamięci) obecnie uda się **na czas dłuższy** zatrzymać ceny w miejscu przy obniżonej walucie — czyli oddzielić nasz rynek towarowy od rynków światowego, na którym odnośnie do wszystkich rynków rządzi fizyczne prawo „naczyń połączonych", wyrównywujące poziomy we wszystkich „naczyniach".

W tym celu musielibyśmy nasze „na czynie", to jest nasz rynek towarowy i gospodarczy **oddzielić zupełnie** od zagranicy nietylko pod względem przywozu (tu nas izoluje częściowo niska waluta) **ale i pod względem wywozu** — aby wywożone towary (w szczególności żywność) nie drożały na rynku krajowym wskutek konjunktury „dolarowej" na rynkach zagranicznych.

Czy to jest wogóle osiągalne i jak?

A jeżeli osiągalne — to czy na taki okres czasu, abyśmy przez ten okres budżet państwowy i społeczny doprowadzić mogli do porządku?

Jak się w takim razie ułożyćby miał nasz bilans handlowy i bilans płatniczy?

Oto są pytania i kwestje, na które odpowiedzi i których rozwiązanie muszą mieć plany naszej polityki gospodarczej, zanim one wyjdą z ministerstwa skarbu i zostaną w całokształcie dokładnie przemyślanym i ułożonym, aby wcielić się w preliminarz budżetu i inne posunięcia gospodarcze definitywne.

Jeżeli tych odpowiedzi i tych rozwiązań niema w planach ministerjalnych — to plany te zaiste nie stoją na „parytecie gospodarczym!!...

M. R.

Tydzień ma siedem dni.

Dlatego też Zaza ma tylko siedmiu kochanków.

Dawniej była studentką, dziś studjuje... sufity w pokojach swych przyjaciół.

(Specjalna służba korespondencyjna „II. Republiki").

Montpellier, w grudniu

Atmosfera jutra — bez troski — bez konsekwencji, wyt:,varza na południu Francji specjalny typ kobiety-kochanki.

Ta kobieta umie z niezwykłą gracją grzeszyć, oddawać się w wyszukanym stylu i rozmawiać z iście francuskim „charmem" o rzeczach które wszędzie i zawsze zachowają swoją „pieprzną" aktualność.

Ktoś natrętny może spytać, czy francuska przedstawicielka podkasanej muzy, może komuś dać złudzenie bezinteresownej miłości? Oczywiście — nie.

A jednak daje odczuć to, co się tu nazywa „camaraderie" amoureuse". z najmilszym gestem, w którym nie brak prawdziwej poezji.

Może dlatego jej towarzystwo nie jest odtrącanem; chodzą z nią do kina do kawiarni jej „klijenci"

Amant i amantka „jednej nocy", spotykają się na ulicy z przyjemnością; nie wzieli na serjo swej miłości i nie pogardzaja ani nią, ani sobą.

Przy tem wszystkiem niema kupczenia żywym towarem.

A jak często wytwarza się sytuacja taka, że za biednego amatora słodkich chwil, płaci jego przygodna wybrana kolację.

⁂

Wszyscy ją znają; jest kochanką bogatego fabrykanta win z Frontignanu.

Jej „stary" przyjeżdża do niej dwa razy tygodniowo, ale ponieważ tydzień ma 7 dni, więc przez pięć pozostałych zdradza go ze studentami.

Zawsze uśmiechnięta, zawsze elegancko ubrana i zadowolona z życia.

Pozwala na wszystko.

Ale biada śmiałkowi, który ukłoni się jej w dwa dni „świetej" służby

Mówią, że była studentką; złośliwi twierdzą, że i nadal studjuje: sufity w pokojach studenckich. Dlaczego sufity— wyjaśnić nie wypada.

Zaza ma świtę z siedmiu złożoną egipcjan — utrzymuje ją siedmiu. **Zaza jest wyłaczna własnością swoich kochanków-egipcjan.**

Każdy z jej panów ma inny dzień... powiedzmy... względów.

Zaza umiała się dobrze urządzić.

Przedewszystkiem nie odnajmuje mieszkania, bo mieszka u siedmiu przyjaciół. W kontrakcie, który zrobiła ze swoimi chłopczykami, zastrzegła sobie od każdego raz na kwartał suknię — ubiera się jak królowa, bo ma prócz tego nie najgorszą pensję.

W Cafe des Facultes rozkoszna dzierlatka przesiaduje zawsze w towarzystwie swych wielbicieli i nigdy cień zazdrości nie zakłóca subtelnej harmonji tego wesołego kółka.

⁂

Kto w południe wyjdzie na ulicę wielkich sklepów, ten wpadnie w wir wesołego potoku midinetek, spieszących właśnie o tej porze na obiad.

Prawie każda pod ramię ze swoim przyjacielem; wszystkie mniej lub więcej wesołe.

— — — — — — — — —

Midinetka ze studentem urzadza sie bardzo praktycznie: razem mieszkaja i razem gospodarują.

Na takiej kombinacji obie strony zyskują i prowadzą rozkoszny żywot we dwoje.

Gdy jedno z nich ma dosyć drugiego — rozchodzą się. Najczęściej żegnają się całusem i uśmiechem.

⁂

Ciekawe bardzo te tutejsze konstelacje miłosne i chociaż więcej skomplikowane, niż doskonale znany u nas trójkąt małżeński, to jednak nie potrzebują genjalnych astronomów do ich wynalezienia i nazwania. Ową kochankę kupca winnego nazywają: dwa razy Frontignan Zazę — gwiazdę siedmiu.

Niech tylko który z obcokrajowców wpadnie w środowisko tych lekkich ludzi, a nie długo się namyśla.

Pełny kielicz wina podnosi w górę i wraz z innymi pije toast na zdrowie jego królewskiej mości, swawolnego, beztroskiego epikureizmu.

J. Domanowicz.



Prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge.

Grób Tutankhamena.

Maurycy Maeterlinck, znakomity autor „Monny Vanny", „Niebieskiego ptaka", „Życia pszczół" etc., ogłosił niedawno króciutkie studjum naukowe o starym Egipcie.

Studjum zawiera wrażenia filozofa, społecznika, estety i poety w jednej osobie z podróży do Afryki.

Pryznaje on, że Egipt zgotował mu gorzkie rozczarowanie.

Nawet w osławionych skarbach z grobu Tutankhamena, które obecnie wystawiono na widok publiczny w muzeum w Kairze, a których piękno opisywane jest w całym świecie, nie widzi Maeterlinck nic, poza kupą nieznacznych rupieci, udających coś wielkiego.

„Więc to są sprzęty biednego Tutankhamena! — pisze poeta. — Oglądane przy dziennem świetle, są one jedynie niezwykłem nagromadzeniem opłakanych rupieci, mogących przyprawić o ciężkie sny nawet zatwardziałego właściciela sali licytacyjnej. Przeładowane złotem przedmioty z inkrustacją z kości słoniowej i macy perłowej, służące aż ozdoby dla szakalów i wołów, wyglądających jak dżdżownice na bezkształtnych, rachitycznych nogach.

Czaszki, przypominające pudła do kapeluszy paryskich midinetek, wozy wojenne, które nie mogą uchodzić nawet za wózki dziecinne lub stróżowskie taczki, fotele tronowe, na których żaden człowiek nie mógłby i nie chciał usiąść, a nad tem i pod tem alabastrowe wazy, potwornie i śmiesznie przeładowane ornamentami, których śmieszność i niesmaczność nie daje się wprost opisać.

Cała ta rupieciarnia stanowi zbiór idjotycznej emanacji zdewastowanego gustu, zbiór, wobec którego nagrody w jarmarcznej budzie strzelniczej uchodzić mogą za wzór prostoty i klasycznej skromności".



We Wiedniu wzbudza obecnie sensację 16-letni olbrzym, który liczy 2.40 m. wysokości. — Jakob Naken — pseudonim Uranus — występuje codziennie w cyrku „Zentral". Pochodzi on z rodziny olbrzymów, jego dziadek mierzył 3.20 cm. wysokości, siostra, mająca dopiero 10 lat, ma 1.95 cm. wysokości.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

„Bibljoteka Przygód i Podróży". Tom I, Vasce da Gama: „Droga do Indji Wschodnich", tom 2, Marco Polo: „Na dworze Wielkiego Chana". Nakładem księgarni Ludwika Fiszera, Łódź. Cena zł. 1,80

Podkreślić należy z uznaniem, że książki te, mimo niezmiernie niskiej ceny, odznaczają się nader starannem wydaniem. To też z niecierpliwością oczekujemy zapowiedzianych dalszych tomów, zawierających podróże Corteza, Kolumba, Magellana, Scotta, Cooka, Hedina i in. Nie wątpimy, że cenne to wydawnictwo spotka się z uznaniem szerokiej publiczności, a zwłaszcza rozpowszechni się szeroko wśród młodzieży szkolnej, dla której stanowić będzie lekturę miłą, pożyteczną i zdrową.

FELJETON „REPUBLIKI"

JULES CLARTI.

Morderstwo na rue Choiselle.

— Czy niema więcej nikogo w poczekalni? — zapytał woźnego doktór Vilandru, przyjmujący już od godziny pacjentów w szpitalu więziennym.

— Jest jeszcze jeden pan, panie doktorze. Wczoraj dopiero osadzono go w więzieniu. Morderca jakiś... obcokrajowiec.

Pokój, w którym lekarz przyjmował pacjentów, mieścił się na pierwszem piętrze. Prócz stołu i krzesła nie było w nim żadnych sprzętów. Tutaj znakomity psychjatra Vilandru przyglądał się uważnie twarzom aresztantów, badał ich sposób życia, dowiadywał się szczegółowo o ich sympatjach i antypatjach — mając przed sobą obraz życia ludzkiego, które zazwyczaj pełne było cierpień i katuszy.

Na znak lekarza woźny wprowadził do gabinetu ostatniego więźnia-mordercę. Ubrany był elegancko.

Nosił letnie palto koloru kawy z mlekiem, w klapie sterczała więdnąca orchidea. Więzień zdjął kapelusz i teraz dopiero doktór Vilandru mógł dokładnie obejrzeć jego twarz: była blada, lecz posiadała wyraźne, delikatne rysy. — W kącikach ust błądził spokojny, niemal szczęśliwy uśmieszek i to właśnie najbardziej zdziwiło lekarza, który zauważył w tej chwili krwawe plamy na rękach więźnia.

Nieznajomy był jeszcze młodym człowiekiem — najwyżej mógł mieć 30 lat.

— Cóż on uczynił? — zapytał Vilandru woźnego.

— Zamordował właścicielkę magazynu jubilerskiego na rue Choiselle.

— Czy tę samą, na którą już raz napadli bandyci? — pytał dalej lekarz.

— Tak jest, panie doktorze.

Vilandru zwrócił się następnie do nieznajomego.

— Czy woźny powiedział prawdę?.. Więc pan?...

Lecz nieznajomy zrobił ruch ręką, by przerwać pytanie i odrzekł z angielskim akcentem:

— Tak, panie Vilandru — to prawda! Najdokładniejsza prawda...

Lekarza zdziwił prawdopodobnie fakt, że więzień zna jego nazwisko, gdyż spojrzał mu prosto w oczy:

— Tak, panie Vilandru... Mam zaszczyt pana znać... Czytałem wszystkie pańskie dzieła z wielkiem zaciekawieniem, jakkolwiek nie jestem erudytą... poprostu — zwykły dyletant... Ale pan tak ciekawie pisał o dwuosobowości... umiem na pamięć urywki...

OKROPNA CIEKAWOŚĆ.

Vilandru odrazu zrozumiał, że niema przed sobą zwykłego przestępcę.

— Jestem, panie Vilandru, jednym z pańskich czytelników... Powiedziałbym nawet — uczniów...

— Pan jest anglikiem?

— Tak! — i twarz jego nabrała wyrazu dumy.

— Nazwisko pańskie?

— Edward John Bernston.

— Zawód, oczywiście — bez zajęcia?...

— No, chyba... Poprostu — z zawodu jestem — ciekawy... Nic więcej...

— Ciekawy?

— Tak. Nie wiem, czy to będzie zawód, ale w każdym razie jest to zajęcie, praca... Całe moje nieszczęście wypłynęło właśnie z tego powodu. Jeżeli pan pozwoli — mogę opowiedzieć... Czy to nie oderwie pana od pracy.

— Z chęcią posłucham pana — odrzekł Vilandru, patrząc badawczo w niespokojne oczy Bernstona.

— Widzi pan — zaczął spokojnym głosem przestępca — uważam za rzecz zbyteczną wyjaśnianie sędziom, adwokatom i innym ludziom, dlaczego zamordowałem tę kobietę. Lecz panu chcę odkryć całą tajemnicę. Tylko pan może zrozumieć dlaczego tak postąpiłem. Czy nie nudzę pana?... Wszak nic okropniejszego niema na świecie od nudy...

— Słucham pana...

Lekarz dał znak woźnemu, by przyniósł jeszcze jedno krzesło i Bernston siadł przy stole.

— Tak, panie doktorze, niema nic okropniejszego od nudy... Z drugiej strony — ubóstwiam ciekawość... To jest treść życia!

Cały nasz byt — to miska kwaśnego ciasta! Uważałem za rzecz niezbędną dosypanie pewnej ilości pieprzu. Wszystko, co zmienia choćby nieznacznie monotonność życia, zabarwia szarość dni, zmienia nudne cykanie zegarów — przyciąga mnie do siebie, zaciekawia i męczy.... Chciałbym zobaczyć, gdy pewnego pięknego dnia słońce zastygnie i świat zacznie umierać...

Niestety — nigdy tego nie zobaczę wiem o tem... Maszyna świata jest doskonale skonstruowana. A szkoda! Ale mnie nie przeraża ta nudna komedja i robię wszystko, co mogę, by stworzyć sobie pewien ciekawy punkt oparcia w życiu....

Przejdę jednak do właściwego tematu. —

Przed miesiącem, siedząc w klubie, przeglądałem „Daily Graphic", w którym zwróciłem uwagę na pewien rysunek, przedstawiający magazyn jubilerski na rue Choiselle w Paryżu w tym stanie, w jakim pozostawili go zbrodniarze, mający na celu zamordowanie właścicielki i ograbienie sklepu.

A stało się to w biały dzień, na jednej z ruchliwych ulic Paryża, obok komisarjatu policji.

Dziwna rzecz!

Ciekawa, bardzo ciekawa!...

Pod rysunkiem widniał napis, omiający, że bandyci nie zostali schwytani. Właścicielka została tylko lekko zraniona. Zresztą, opowiadam panu to, o czem pan już wie...

Nie mogłem wytrzymać...

U nas w Londynie zbrodnia, popełniona na rue Choiselle wywołała wiele hałasu. Zainteresowałem się nią ogromnie. Drżącemi rękoma wertowałem wszystkie pisma angielskie i francuskie, nie opuszczając najmniejszego szczegółu. —

Co mnie tak zaciekawiło w tej właściwie banalnej i głupiej historji?

Nie wiem. Lecz ten sklepik, poprzewracane szafy, stare monety i klejnoty, wreszcie staruszka — właścicielka sklepu — wszystko to nie chciało mi wywietrzeć głowy.

W dzień i nocy miałem przed oczyma ten okropny obraz...

Pan rozumie — ja tego nie wyobrażałem sobie, lecz widziałem materjalnie.

I od tej chwili, gdy spostrzegłem rysunek w „Daily Graphic" męczyło mnie tylko jedno pytanie, które intrygowało zresztą wszystkich.

— W jaki sposób podczas dnia na jednej z ruchliwych ulic Paryża mogła się zdarzyć podobna zbrodnia?"

(D. c. n.).

ILUSTR. REPUBLIKA. Łódź 16 grudnia 1925

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA Łódź 16 grudnia 1925

Metody rządzenia państwem spółczesnem

opierać się muszą na kalkulacji i psychologji kupieckiej

Tygodnik „Przemysł i Handel" zamieszcza artykuł obecnego ministra przemysłu i handlu p. Osieckiego, który poniżej w streszczeniu podajemy. Red.

Niezależnie od przyczyn stałych, od braków zasadniczych, leżących u podstaw naszego ustroju gospodarczego, przeżywany przez kraj nasz kryzys gospodarczy, w obecnej jego fazie, jest — jak to zresztą wszyscy na każdym kroku odczuwamy — głównie i przedewszystkiem kryzysem gotówkowym, kryzysem obrotu pieniężnego. Dlatego też doraźna pomoc dla przemysłu i handlu powinna polegać na dostarczeniu mu w pierwszej mierze środków obrotowych, w postaci kredytów, zamówień itd.

Na tem też głównie polega trudność walki z kryzysem, gdyż państwo, od którego jedynie nasz przemysł i handel może się spodziewać pomocy doraźnej, samo jest w sytuacji, bardzo zbliżonej do sytuacji przeciętnego dużego przedsiębiorstwa przemysłowo - handlowego w Polsce: **w momencie, kiedy zaczynają zawodzić płatnicy należności państwowych, tj. podatnicy, musi państwo redukować swoje wydatki — zwalniać pracowników swoich, mimo, że tą drogą powiększa kryzys bezrobocia, odkładać na dalsze lata wszystkie prawie inwestycje aczkolwiek większość z tych inwestycji jest niesłychanie dla kraju potrzebna, wreszcie ograniczać poniżej istotnych potrzeb normalną, niezbędną w każdym organizmie panstwowym, pomoc kredytową dla własnej produkcji i własnego handlu.**

Że przyjdzie ten okres bardzo dużych trudności gospodarczych, wiedzieliśmy wszyscy. Wiedział o tem i rząd i sejm, kiedy udzielał rządowi szerokich pełnomocnictw, i same koła gospodarcze, wówczas, gdy lojalnie przyjęły na siebie ciężary, nałożone przez rząd. Miano wtenczas jednak nadzieję, że ciężary te będą do zniesienia i że w międzyczasie, po przeprowadzeniu reformy finansowej uda się poczynić zkolei szereg takich posunięć natury gospodarczej, które w drodze rozwoju naturalnych bogactw kraju pozwolą zapełnić luki i szczerby, przyczynione naszemu gospodarstwu przez wysiłek naprawy finansów własnemi środkami.

Tymczasem, jak wiele obliczeń ludzkich, tak i te obliczenia w szeregu punktów zawiodły. Doszły pewne nieoczekiwane i od nas niezależne momenty niepomyślne: nieurodzaj 1924 roku, zatarg celny z Niemcami. Niewątpliwie były także niektóre inne przyczyny zachwiania przewidywań, a wśród nich być może **pewna ilość musiałaby być zapisana na karb pomyłek samego rządu w dziedzinie gospodarczej,** pomyłek nieuniknionych zresztą przy każdej robocie.

Powaga położenia wymaga ze strony rządu wyraźnego oświadczenia przemysłowi naszemu, że na **bezpośrednią rządową pomoc finansową liczyć może tylko w ograniczonym bardzo stopniu.**

Doraźna pomoc rządowa w naszych obecnych warunkach nie może być niczem innem, jak tylko akcją ratowniczą w stosunku do przemysłu i handlu, który jednak winien przedewszystkiem o własnych już siłach i najwyżej przy pomocy organizacyjnej rządu szukać dróg wyjścia z zastoju.

Otóż tutaj spadek złotego stworzył dla gospodarstwa naszego pewne nowe możliwości. Chodzi o to teraz, abyśmy tych możliwości nie zmarnowali.

Mamy tu na myśli **pomyślne konjunktury eksportowe, które uzyskaliśmy na skutek spadku złotego.**

Eksport — to możność pracy w przemyśle, to możność zatrudnienia wielu bezrobotnych, to przypływ do kraju pieniędzy, to radykalna, istotna i najbardziej celowa pomoc dla naszego życia gospodarczego. Oczywiście jednak, o tyle tylko te pośrednie korzyści, płynące z pogorszenia naszej ogólnej sytuacji gospodarczej, będziemy mogli odpowiednio wyzyskać, o ile przedewszystkiem dalsza nasza praca będzie się odbywała w atmosferze stabilizacji, tj. **o ile zdołamy ustrzec się przed dalszym spadkiem złotego, oraz o ile będziemy pozatem przestrzegali pewnych innych zasad, o których chcę tu wspomnieć obszerniej.**

Pierwszym więc nakazem chwili, po za nakazem najbardziej bezwzględnym — stabilizacji złotego, jest dążyć na wszelki sposób do **utrzymania poziomu cen wewnętrznych.**

Albowiem skok cen krajowych wślad za spadkiem złotego nietylko że skomplikuje całe nasze życie zbiorowe, wywołując znowuż widma wszelkiego rodzaju reglamentacji, ograniczeń, spekulacji, zatargów o płace etc., **lecz przede wszystkiem z punktu pozbawi przemysł nasz jego obecnej premji eksportowej w postaci różnicy kursowej, czyli, że w ten sposób pozostanie tylko goła strata ze spadku złotego, bez rekompensaty w postaci poprawy konjunktury eksportowej**

W zakresie normowania cen wewnętrznych najmniej stosunkowo — jak tego dowodzi praktyka państw o wiele lepiej zorganizowanych od naszego — może zrobić rząd. Rząd może tylko wytknąć hasła, propagować je, pozatem zaś karać — i to karać surowo — za wyraźne nadużycia spekulacyjne.

Organizacje społeczno - gospodarcze istnieją przecież nie poto tylko, żeby być wobec rządu rzecznikami potrzeb kół przemysłowo - handlowych, rolniczych itd. Zadaniem niemniejszem tych organizacji jest krzewienie wśród ogółu producentów czy ogółu kupiectwa zasad solidnej i solidarnej pracy zawodowej, dyscypliny poszczególnych kupców czy przemysłowców wobec własnych instytucji reprezentacyjnych.

Dopiero taki związek, takie stowarzyszenie, czy izba spełnia swe zadanie organizacyjne, jeśli jest w stanie przyzwyczaić, a jeśli trzeba, to i zmusić swoich członków do stosowania się do pewnych zbiorowych poczynań danej grupy gospodarczej.

Drugiem zadaniem, które staje przed odradzającym się po dwuch blisko latach zastoju eksportem polskim, jest dążenie do niepowtórzenia jego błędów organizacyjnych z okresu inflacji.

Wywożono wówczas wszystko, byle jak, za bezcen — bo nawet najniższa cena za najlichszą tandetę w okresie spadku marki polskiej dawała eksportowi wieloprocentowe zarobki.

Otóż obecnie, nim jeszcze tworzony przez rząd instytut eksportowy wykona całą ogromną robotę, związaną z ujęciem naszego eksportu w karby organizacyjne, z jego standaryzacją, z usprawnieniem technicznem, na co potrzeba, wobec zaniedbania tej sprawy dotychczas, lat całych — już teraz zaraz, niezwłocznie, powinna być podjęta robota doraźna w tym samym kierunku, polegająca na wskazywaniu eksporterom najdogodniejszych w chwili obecnej okazji do sprzedaży towaru polskiego zagranicę, na ułatwianiu im tego eksportu, na propagowaniu wspólnej akcji szeregu eksporterów z jednej branży, na służeniu im informacją we wszelkiej postaci etc.

Sytuacja obecna naszego przemysłu i handlu jest wciąż jeszcze bardzo ciężka Spadek złotego, będący bezpośrednim wynikiem tej ciężkiej sytuacji gospodarczej jest dla naszego państwa dużą przegraną A jednak przecie każdy dobry kupiec — **zaś obecnie psychologja rządzenia państwem powinna w znacznej mierze być psychologją kupiecką** —musi umieć z każdej sytuacji wyciągnąć dla siebie korzyść.

Wyzyskajmy więc poprawę konjunktury eksportowej umiejętnie i ostrożnie, a znajdziemy w tem znaczną pomoc w obecnej trudnej sytuacji gospodarczej, oraz w naszych dzisiejszych kłopotach, które przez to, że są szczególnie uprzykrzone, być może zbytnio przesłaniają nam właściwe przyczyny kryzysu, przeżywanego dziś już nietylko przez przemysł i handel, lecz przez cały kraj, oraz sprawiają, że nieraz zapominamy o naszych zadaniach najważniejszych, a niemi — jak już wspomniałem — są zawsze zagadnienia właściwej organizacji produkcji.

S. Osiecki.

Przemysł włókienniczy pod obuchem kryzysu.

Połowa, zatrudnionych w średnim przemyśle, robotników jest bez pracy.

Jutro odbędzie się Konferencja przemysłowców dla omówienia obecnej sytuacji.

W fabrykach zrzeszonych w krajowym związku przemysłu włókienniczego zanotowano w ubiegłym tygodniu wydatny wzrost bezrobocia, redukcji dni pracy oraz liczby nieczynnych, zamkniętych fabryk.

Normalnie, to zn. 6 dni w tygodniu pracuje 37 fabryk, zatrudniających 2 tysiące 872 robotn., 5 dni — 13 fabryk, zatrudniających 532 rob., 4 dni — 26 fabryk, zatrudniających 1.520 robotników, a wreszcie 3 dni w tygodniu pracuje 48 fabryk, zatrudniających 2.216 rob.

Liczba zamkniętych ostatnio fabryk powiększyła się o 5, tak że obecnie nieczynnych jest ogółem na 245 fabryk, które prowadzą dokładną statystykę stanu zatrudnienia — 121 przedsiębiorstw, w których pracowało 6812 robotników.

Naogół więc liczba bezrobotnych w tej dziedzinie przemysłu włókienniczego wynosi około 50 proc. ogólnej ilości.

W związku z tą katastrofalną sytuacją przemysłu średniego zwołana została celem omówienia najbardziej palących i aktualnych spraw specjalna konferencja, która odbędzie się jutro, t. j. w czwartek w krajowym związku przem.



Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku pieniężnym na skutek haussy panowało w ciągu całego dnia wzmożone ożywienie.

Rano kurs kształtował się przy 11.20, o godz. 1-ej popoł. podniósł się do 11.75, poczem na krótki przeciąg czasu opadł na 11.50, poczem uległ raptownej zwyżce na 12.

Pod wieczór obracano dolarami po kursie 12 w płaceniu i 12.10—12.20 w żądaniu.

Tendencja bardzo mocna. Arbitraż na Berlin wynosił 11.50. Kursy na giełdach nieoficjalnych w Warszawie i Katowicach kształtowały się podobnież, jak w Łodzi.

Wczorajsza zwyżka na giełdach nieoficjalnych nastąpiła na skutek podniesienia do 10.50 kursu oficjalnego w pierwszym rzędzie i niezaspakajania na giełdzie warszawskiej zapotrzebowania przez Bank Polski.

Materjał w dużej ilości nadchodził z Warszawy, dzięki czemu zwiększona znacznie konsumpcja rynku miejscowego była całkowicie zaspokojona.

Giełda urzędowa.

GOTÓWKA

Dolary 10.50

CZEKI

Belgja 47.57 i pół
Holandja 422.—
Londyn 50.95
N. Jork 10.50
Paryż 37.70
Praga 31.12 i pół
Szwajcarja 202.55
Wiedeń 148.—
Włochy 42.45

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 69.—, 70.— w złotych: 676.20, 686.—
Pożyczka kolejowa 85.—, 80.—, 85.—
Pożyczka konwersyjna 5 proc. 43.50, 8 proc. 90.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie: 18.— złotowe: 26.75, 27.25, 27.—

AKCJE.

Bank Dyskontowy 4.50
Bank Handlowy 2.—
Bank Zachodni 0.95, 1.—
Bank Zjedn. Ziem. Polsk. 0.65
Bank Zarobkowy 4.40
Kijewski 0.09
Puls 0.42, 0.45
Siła i Światło 0.22
Chodorów 5.25
Czersk 0.19
Cukier 1.70, 1.65, 1.7
Węgiel 1.35, 1.37
Węgiel IV em. 1.15
Lilpop 0.50, 0.52
Modrzejów 2.50
Ostrowieckie 4.10, 3.90, 4.—
Pocisk 1.10
Rudzki 0.86, 0.84, 0.85
Starachowice 1.05, 1.03
Zieleniewski 10.50, 11.—
Żyrardów 7.—, 7.25
Synd. Rolniczy 1.15
Haberbusch 5.15
Spirytus 1.80

—:o:—

Rynek pieniężny.

W dniu wczorajszym na prywatnym rynku dyskontowskim pod wpływem zwyżki dolara zaprzestano ponownie dokonywania tranzakcji wekslami złotowemi.

Pozatem nadmienić należy, że wczoraj znacznie wzrosła stopa za dyskonto trat dolarowych, która doszła z 3,1-4 (płaconych jeszcze onegdaj) — 3,3-4, a w wielu w wypadkach nawet 4 proc. w stosunku miesięcznym.



Dziś wspaniała premjera!

LUNA

Wielki polski film z 1863 roku!!!

„JEDEN z 36-iu"

(„ŁAMED WOW")

Wspaniały dramat w 10-iu aktach na tle legendy żydowskiej.

Scenarjusz CH. BOJMA. Reżyser'a HENRYKA SZARO.

Wytwórnia: Leo Forbert i Inż. Seweryn Steinwurcel.

W rolach głównych: **JONAS TURKOW,**

M. Lieman, Helena Gotlieb, Irma Gren, Klara Segałowicz, A. Maniecki, M. Halicz, Jacques Levy, H. Sandler, R. Szoszano i wiele innych.

Zdjęć dokonano w Kazimierzu n. W., Sandomierzu i w Warszawie.

— Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. S. BAJGELMANA. —



Słynne w całym świecie

Zioła z Gór Harcu

D-ra Lauera.

Zalecane przez najsłynniejsze powagi lekarskie, jak prof. Berlińskiego Uniwersytetu Dr. v. Leyden, Dr. Hochfloettea, Dr. Martin i wielu innych wybitnych lekarzy, radykalnie usuwają wszelkie cierpienia wątroby, cierpienia nerek, kamienie żółciowe, hemorojdy, artretyzm i reumatyzm.

Zioła z gór Harcu dr. Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższemi odznaczeniami i złotemi modelami w Berlinie, Londynie, Wiedniu, Paryżu i wielu innych miastach. Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych. Cena 1/2 pudełka zł. 1.50, podwójne pudełko zł. 2.50. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Uwaga: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone № 43 wg. rej. w Min. Zdr. Publ. 461

Robert Schulz

dawniej **W. Thiede, Łódź,** Telefon 42-65

ul. Gdańska 112

poleca swój bogato zaopatrzony skład. Kompletne pokoje i pojedyncze

MEBLE

t. j. jadalnie, sypialnie i gabinety znane ze swej dobroci. Garnitury klubowe, skórzane i gobelinowe.

Przyjmuje zamówienia, które zostają wykonane punktualnie i rzetelnie. 276

Dr.

E. Ekkert

choroby weneryczne skórne i moczopłciowe

Kilińskiego 143

przyjmuje od 3—7

Dr.

Ludwik FALK

Nawrot № 7.

Telefon 28-07

Choroby skórne i weneryczne

Leczenie Rentgenem i kwarcową lampą. Przyjm. od 10—12 i 5—7

Dr.

H. Gutsztadt

akuszer i ginekolog

Łódź, Zachodnia 62

telef. 29-52.

Przyjmuje od 4—7

Dr med.

M. GLAZER

ul. Zielona № 6

Chor. skórne i weneryczne.

Przyjm. od 8—10. 12—2 i od 7—8 w.

Dr. med.

Łagunowski

Gdańska 42.

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje od 12—2 i 5—8

Dr. med.

Zeligsonowa

Akuszerja chor. kobiece weneryczne (kob.) usuwanie włosów na twarzy elektrolizą

Ul. 6 Sierpnia 1 od 1 do 4-ej. Niezamożnym ustępstwa.

Dr. med.

BRAUN

Południowa Nr 23 telef. 40-26.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)

Przyjmuje od 8—12 i od 5 do 8.

Dr.

Różaner

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, leczenie sztucznem słońcem górskim.

Dzielna № 9.

Przyjmuje od 8—9 i pół i od 4—7.

Tel. № 28-98.

Dr.

H. Szumacher

choroby skórne i weneryczne.

6-go Sierpnia 1.

Godz. przyjęć codziennie od 5-ej do 7 i pół po poł. w niedziele i święta od 11-ej do 1-ej.

OGŁOSZENIE

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **S. ZAJKOWSKI,** zam. w Łodzi przy ulicy Traugutta № 10, na zasadzie ar. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 grudnia 1925 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Głównej pod № 56 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Wolfa Kinasa i składających się z mebli i 3 garniturów męskich oszacowanych na sumę zł. 870

Łódź, dn. 14 grudnia 19.5 roku.

KOMORNIK **S. ZAJKOWSKI.**

BENZYNA SPHINX

Tel. 8-30

SAMOCHODY

zaopatrywa w dzień i w nocy

Uliczna Stacja Benzynowa f. „Vacuum" Oil Co.

Al. Kościuszki 38.

KUPIĘ

silniki elektryczne

prądu trójfazowego 3, 4 i 6 K M. 120 wolt. Oferty sub A. M. do redakcji tegoż dziennika 839 2

Autobus

Chevrolet

w bardzo dobrym stanie, w ruchu, do sprzedania. Bliższe wiadomości tel. 2-66

Dziewięć krempli

do waty bawełnianej. 834 3

trzeparka i dwie prasy używane

w dobrym stanie ma do zbycia

M. L. Dobrowolski i S-ka

Kraków XXII, Plac Lasoty 5.

Okazja!

3 pokojowe mieszkanie

z wszelkiemi wygodami, służbowy, frontowe, słoneczne, świeżo odremontowane przy ul. Zawadzkiej zamienię na takowe z dopłatą w centrum miasta bliżej Piotrkowskiej, ewentualnie

odnajmę.

Wiadomość: 884

ul. Pańska 85 m. 4.

Samuel Otocki.

B. CYKLIS

Łódź, ul. Konstantynowska 84

Garbowanie wszelkich skór zwyczajnych i szlachetnych. Wyrób kożuchów wartowniczych, szoferskich, zakopiańskich damskich i męskich, kożuchów krytych oraz pledów i dywanów futrzanych. Przyjmuje wszelką reperację.

Ceny konkurencyjne! — Najdogodniejsze warunki

Poszukuję

2-3 pokoji

z kuchnią i wygodami możliwie centrum miasta. Oferty składać Przejazd 40 Goszczyński. 92

Za komorne

odnajmę 1 lub 2 pokoje z kuchnią z wygodami. Wiadomość: Kilińskiego 89 m. 8 między g. 1—4 po poł. 724—2

Kupię

dom

do 25,000 złotych możliwie w śródmieściu lub przy przystanku tramwaj. Oferty z podaniem ceny proszę złożyć do redakcji pod „Dom" niniejszego pisma

Ogłoszenia drobne

Kupno sprzedaż

Kontrabas używany (3/4) kupię. Oferty pod „80". 990

NA ŚWIĘTA wyborowy miód gęsty czysto pszczelny pod gwarancją w l. puszkach 5 i 10 kilogramowych po cenie 2,50 za kilogram. ll. słoikach 1/2, 3/4 i 1 1/4 kg. tylko w paczkach nad 10 kg. po cenie 2.75 zł. za kg. wysyła za zaliczką polska firma Potocka, Kupczyńce p. Denysów woj. Tarnopol. 146 2

OKAZYJNIE do sprzedania wyborowa marmelada domowego wyrobu po 3 zł. kilo oraz smażone borówki. Piramowicza 10, m. 17. 986-20

Lokale

Pokój duży umeblowany lub bez mebli frontowy z oddzielnym niekrępującym wejściem dla jednego lub 2-ch panów (pań) do wynajęcia od zaraz. Wiadomość: Zamenhofa Nr. 11 Pietrzyk. 001

Poszukuję umeblowanego pokoju. Pożądane wejście wprost z klatki schodowej. Oferty sub. „B. B." 000

Jest do odstąpienia pokój dobrze umeblowany przy inteligentnej rodzinie. Zawadzka 49, dozorca wskaże 985

Frontowy ładny pokój lub 2 umeblowane do wynajęcia. Nawrot 8 m. 3. 984

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje umeblowane. Przejazd 40 m. 10. 989

ODDAM duży pokój o trzech oknach z balkonem i wygodami. Wiadomość: Pomorska 20 front II piętro m. 6 13987

Posady

Młoda inteligentna panna miłej powierzchowności poszukuje posady zarządzającej domem u samotnego pana. Łaskawe zgłoszenia ul. Rzgowska № 4 u Kulińskich. 966—17

Panna katoliczka przyjmie posadę nauczycielki, bony lub urzędniczki. Oferty „Zaraz" do administracji tego pisma. 9,6

Zarobek 100 zł. tygodniowo ma każdy (a) zapewniony nie odrywając się od swojego całodziennego zajęcia. Oferty skierować: Łódź, skrzynka pocztowa № 347. Załączyć znaczków pocztowych 1 zł. 15 gr. Otrzymuje się cennik wraz z kolekcją 993

Rozmaite

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia. Piotrkowska 132. 41-1

LUGKO prosi LUSIĘ o wiadomość i spotkanie 016

MŁODA inteligentna wdówka lat 22-a Pragnie zapoznać mężczyznę z dobrym charakterem. Oferty proszę składać do Republiki. Obdarzona urodą... 988

ODWOŁANIE. Odwołujemy 2 akcepty nasze: I pł. 25 grudnia 1925 r. na dol. 30, II pł. 30 grudnia 1925 r. na dol. 30, na zlecenie p. Głowińskiego. Weksle te zostały powierzone p. Głowińskiemu celem pokrycia w Towarzystwie Ubezpieczeń „Orzeł", które Towarzystwu „Orzeł" nie zostały oddane i nam też nie zwrócone. Ostrzegamy przed ich nabyciem. Sprawę powyższą skierujemy do Urzędu Śledczego. F-ma Wantraub i Kujawski, Łódź, Nowomiejska Nr. 20 8

Nauka wychowanie

Stenografji wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny. Warszawa, Mokotowska 39. 994 30

Student udziela lekcji. Specjalność: matematyka. Karola 26 m. 6 od 6—8 wiecz. 00

Mademoiselle Marie enseigne anglais français allemand. Voir 11—8 Traugutta 2, I p. front. 964—16

MATURZYSTKA udziela lekcji i korepetycji. Wiadomość: Piotrkowska № 60, B. Kozakowna. 846—5

Student udziela lekcji w zakresie ośmiu klas, specjalność: matematyka, polski. Józefowicz, Konstantynowska 22. 9

Zagubione dokumenty

Zaginęło tymczasowe zwolnienie wojskowe wydane w P. K. U. w Łodzi na imię Sitowskiego Bolesława. 968—17

Marji Koziorożanki zaginęło 8 świadectw pracy w tramwaju w Pabjanicach: 2 ze szpitala wojskowego, 2 ze szpitala pow. z Łasku, 1 świadectwo nauczycielskie, 1 ze szpitala Radogoszcz, 1 ze szpitala z Drewnowskiej, 1 ze szpitala Poznańskiego przy ul. Targowej. Znalazcę upraszam o zwrot powyższych świadectw za wynagrodzeniem ul. Kilińskiego 183 róg Tylnej. 983

Poszukuję

lokal

parterowy

w podwórzu

1—2 pokoi

na ul. Piotrkowskiej między Cegielnianą a 6-go Sierpnia od zaraz.

Oferty sub „S. B." 651

Teacher gives French, English in groupes. Information 11—1 o—8 Wschodnia 72, officyna popiz. II p. 991—20

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil (na 4 szpalt). Zaręczynowe i zaślub po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 g.

Wydawca: Dr. Leszek Jaśkien. Redaktor: Wacław Smólski.

Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.